Nr 92. Kraków 23 Kwietnia — Czwartek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznie.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biúro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 89 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biúra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 22 kwietnia.

Czytamy w wiedeńskiej *Presse* z d. 21go b. m. te słowa:

Z urzędowych *(offiziösen)* kół mamy sobie udzielone co następuje:

„Doniesienia z Galicyi brzmią tak groźnie, a raporta władz przedstawiają, iż trudną jest rzeczą z pomocą tych środków jakie władza ma na zawołanie, oprzeć się skutecznie agitacyi coraz otwarciej i śmielej występującej; jak więc słychać, poruszono już na prawdę pytanie, jak dalece należałoby może zaprowadzić ten lub ów krok wyjątkowy choćby tylko do czasu. Wszelako rząd w tym duchu się zdecydował, że jak na teraz odrzuci się wszystkie takie kroki, a tylko o ileby to nie sprzeciwiało się wymaganiom ludzkości, nakaże się przestrzeganie jak najściślejsze wszystkich ustaw karnych i policyjnych również i tam, gdzie wśród zwykłych okoliczności łagodniejsza praktyka bez szkody dotychczas się zagnieździła.

Artykuł ten udzielony, mający zupełnie cechę urzędową chociaż w nieurzędowym mieści się dzienniku, wygląda na przestrogę czy też groźbę. Opiera się on zapewne na doniesieniach i raportach z kraju nadsyłanych, a pisanych co najmniej pod wrażeniem niezwykłego położenia, uogólniając szczególne wydarzenia, straciwszy tradycye z r. 1831, a żyjąc pod wpływem daleko świeższych wypadków.

Niezwykłem też jest położenie Galicyi od trzech miesięcy w obec krwawych walk w królestwie, nieraz tuż u jej granic staczanych. Gdyby Galicya z zupełnie nawet obcym sąsiadowała narodem, jeszczeby wpływ tak bliskich wypadków musiał na nią oddziaływać; tem więcej zaś tu, gdzie się rozstrzygają losy jednego i tego samego narodu, oddzielonego wprawdzie politycznie, ale wszystkiemi moralnemi i duchowemi węzłami złączonego. Sympatye mieszkańców Galicyi dla braci swej w Kongresówce niebyły i nie są wcale tajnemi ani też tajonemi być mogły, bo są one jak miłość między dziećmi jednej matki, uczuciem wrodzonem, którego się Galicya nigdy niewypiera. Ale właśnie ta jawność i szczerość sympatyi powinna przekonywać, że się nic pod nią nie ukrywa, coby mogło budzić podejrzenie, a to tem więcej, że czego nigdy od rozbioru Polski nie było a przynajmniej nie było tak wyraźnem, polityka zewnętrzna Austryi zostaje w zgodzie z dążnością narodu polskiego, a jeśli nie dochodzi jego widoków i nadziei, to choć pod względem kierunku jest tą samą. Nigdy też więcej Polacy nie liczyli na opiekę Austryi, nigdy więcej niepokładali w niej zaufania, bo interes gabinetu cesarskiego znalazł się na jednej linii z interesem Polski. W chwili więc, gdy Austrya upomina się u Rosyi o prawa narodu polskiego, jakżeby ta część tego narodu, która pod berłem Austryi zostaje, chciała czynić cobądź takiego, coby Austryę zniechęcać i odwodzić mogło od rozpoczętych dla jego dobra kroków?

I jakążby korzyść prawdziwą czy też pozorną mogła odnieść Galicya i cała Polska przez budzenie w rządzie austryackim nieufności albo drażnienie organów jego w tej prowincyi? Najprostszy rozum i własny interes wykazują błędność tego mniemania.

Jeżeli sympatye Galicyi dla powstania w Królestwie nie na samych jałowych poprzestawały sentymentach, lecz niejednego młodzieńca poprowadziły na pole walki w pomoc braciom swym, to podobny czyn nie był wcale karany jako występek. Niemcy austryaccy szli podobnież do Holsztynu walczyć w obronie praw narodowości niemieckiej, a obok wojsk austryackich walczył w Węgrzech Kniczanin na czele ochotników z Serbii, bo wspólność narodowa nie da się zatrzeć politycznemi podziałami państw. Ale niesienie pomocy powstańcom Królestwa lub udzielanie im wsparcia, choćby zresztą nie zgadzało się z duchem dyplomatycznego działania Austryi, nie obracało się nigdy przeciw obecnemu położeniu Galicyi. Władze tutejsze tamowały i tamują wyjście młodzieży z kraju, chwytają i internują powstańców, wstrzymują dowóz im broni, amunicyi, odzieży nawet, wydalają z kraju obcych podejrzanych o zamiar niesienia pomocy powstaniu, słowem nie zaniedbują żadnych środków ostrożności i prewencyjnego postępowania, aby powstańcy nie odbierali jakowego wsparcia z Galicyi; ale nigdy żaden zbrojny powstaniec z Królestwa nie wstąpił na tutejsze terytoryum bez złożenia broni, nigdy choćby w znacznej gromadzie będąc, nie stawił oporu tutejszym organom władzy, podczas gdy Moskale zapuszczali wielokrotnie zbrojne zagony w Galicyę, napadali na wojskowych austryackich, obdzierali ich i zabijali, albo mordowali mieszkańcow tutejszych.

Postępowanie obecne władz austryackich w obec powstania może rodzić żal ale nie agitacyę, bo ta nie ma dla siebie pola ani nawet celu. Nieprzyjaciele tylko kraju radziby postawić między rządem a krajem nieprzebytą tamę, i dla nich tylko mogłaby agitacya przydać się na co, gdyby usiłowania ich nie rozbijały się o zdrowy zmysł mieszkańców. Nie masz w kraju środków i dróg do wykrycia knowań takich agitatorów, a nawet wpadłszy na ich ślad, gdzież sposobność sprawdzenia ich? Ztąd nieufność i podejrzliwość rzuciła się na dowolny wymiar sprawiedliwości, najczęściej ślepo kierowany.

Widzimy jednak z artykułu *Pressy*, że rząd nie przystał na wnioski czynione sobie względem zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Galicyi, gdy już bez tego stan ten niemoże być uważany za zupełnie normalny. Sądzimy owszem, że między systemem rządzenia w Austryi, a systemem panującym obecnie w Prusiech taka zachodzi różnica, jak między notą gabinetu wiedeńskiego wręczoną w tych dniach w Petersburgu w sprawie Polski, a konwencyą prusko-rosyjską z d. 8 lutego. Nota rzeczona tak cechuje stanowisko Austryi do Polski, jak konwencya stanowisko Prus. Gdyby różnica ta obustronna w ogólnej polityce państwa, znalazła także zastosowanie swoje w wewnętrznych stosunkach, niebyłoby zapewne mowy o groźnych objawach agitacyi nakazujących zaprowadzenie środków wyjątkowych, które ani dla Galicyi ani dla rządu nieprzyniosłyby żadnej korzyści, ale byłyby niezmierną usługą oddaną Rosyi, i zdolne nawet zneutralizować zupełnie dyplomatyczną interwencyę gabinetu wiedeńskiego. Rosya bowiem ma do walczenia nie z samem tylko powstaniem Polski, ale i z duchem wolności europejskiej. Wolność w Galicyi jest dla rządu rosyjskiego taką groźbą, a spokojność Galicyi takim wyrzutem, że bynajmniej niedziwimy się, że pragnie jednemu i drugiemu kres położyć. Tej przysługi niezechce mu zapewne nikt oddać.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 19 kwietnia.

Posyłam wam do właściwego użytku ciekawy szczegół odnoszący się do sprawy naszej w Rzymie i rzucający niejakie światło na nagłą zmianę usposobienia Stolicy apostolskiej względem nas. Jest to dosłowny ustęp z listu nadesłanego mi z z Rzymu, z daty 31go marca. Trzeba wiedzieć, że z wyższego rozkazu przesłane zostały do Rzymu dwa egzemplarze „Głosu Kapłana" jeden dla wręczenia X. Kajsiewiczowi, drugi dla użytku osoby dość ważne tam zajmującej stanowisko. Oto rezultat tej przesyłki:

„Donoszę Ci, że nadesłany mi „Głos Kapłana" ogromne tu w Rzymie zrobił wrażenie. Monsignor Franchi, naczelnik wydziału spraw duchownych dowiedziawszy się, że w odpowiedzi duchowieństwa polskiego, jest nie tylko usprawiedliwienie się z zarzutów czynionych naszym kapłanom i narodowi, ale nadto wyznanie wiary i orzeczenie stosunków powstania do Kościoła, prosił mnie, aby mu Głos ten doręczył. Żądaniu jego niezwłocznie uczyniłem zadość. Monsignor Franchi polecił p. Władysławowi Kulczyckiemu, aby list ten na włoski język przełożył, poczem jeszcze Artebani sprawdzał wierność przekładu i zasięgał objaśnień u prowincyała XX. Bazylianów. Takie tłamaczenie przedstawiono Papieżowi. Pius IX mocno jest rozgniewany na Kajsiewicza, a ustęp „Głosu", iż Grzegorz XVI jako władza potępił ruch polski z 1830 r., a płakał nad tem potem jako Papież i Kościół i całe życie żałował błędu, w który go oszukaństwa wprowadziły — tak się spodobał Piusowi IX, że sobie parę razy czytać kazał.

„Dalej, na przedstawienie kardynała Pitra, Pius IX kazał sobie przedstawić papiery tyczące się procesu kanonizacyi błogosławionego Józefata męczennika, arcybiskupa Połockiego, zamęczonego przez moskiewskich syzmatyków na Białej Rusi. Do kardynała udawał się o to kilkakrotnie prowincyał XX. Bazylianów. Papież przekonawszy się, że proces oddawna skończony gniewał się, że św. nasz Unita nie był kanonizowany razem z japońskimi męczennikami i pokazało się, że z listy wykreślił go Antonelli skutkiem starań Kisielewa. Prowincyał podał obecnie prośbę o kanonizacyę, licząc na to, że uroczystość taka obchodzona przy grobie świętego w Białej na Podlasiu, gdzie od przyległej Litwy i Polesia Wołyńskiego tak licznie i uroczyście bywa nawiedzany, byłaby teraz na czasie i wpłynęłaby niezawodnie na powrót na łono Kościoła i połączenie się z narodem, tylu milionów ludu do syzmy zagarniętego przemocą. Papież zgadza się na wszystko, chodzi tylko o koszta, które wynoszą 80,000 skudów (800,000 złp.). Oskar S. sam daje 1,000 skudów i chciałby w miejsce dekoracyj ubrać kościół kwiatami, aby wszystko nie wyniosło więcej jak 3000 skudów, ale od zwykłej formy nie podobna myśleć, żeby odstąpić chciano."

Nie ma wątpliwości że dziś odbycie tej wspaniałej uroczystości na grobie świętego męczennika, byłoby hasłem powrotu na łono kościoła milionów unitów gwałtem przeciągniętych na syzmę; prawda że obecnie gdy każdy ostatni grosz oddaje na potrzeby kraju, zebranie 100,000 złr. byłoby dość trudnem w żadnym jednak razie nic niepodobnem. Niechby tylko urzędowy dziennik rzymski ogłosił, a inne gazety powtórzyły, że Ojciec S. zezwala na obchód kanonizacyi, byle ziomkowie ponieśli koszta, na które wycieńczony skarb rzymski w żaden sposób łożyć nie może, a niebawem postaranoby się o zebranie i przesłanie do Rzymu potrzebnej sumy. Ale jak tu nawet przypuszczać, że tatarsko-mongolski najazd zezwoli na odbycie kanonizacyi na grobie świętego, którego przed paruset laty tak okropnie zamęczyli. Widać jak dotąd sumienie gryzie rząd moskiewski, kiedy jeszcze Mikołaj wydał ukaz po dziś dzień najsurowiej strzeżony, aby nigdy i nigdzie najmniejszej nawet wzmianki o Swiętym męczenniku nie dopuścić.

Od lat kilku wychodzi w Waszawie *Noworocznik dla Polek* w tym roku mieści w sobie kalendarz obejmujący wszystkich patronów kraju naszego, wszystkich świętych i błogosławionych Polaków i Polek, i zaraz w dniu w którym kościół uroczyście ich obchodzi, krótkie ich żywoty. Dalej miały być wizerunki trzech głównych patronów, Polski, Litwy i Rusi; SS. Stanisława, Kazimierza i Jozafata. Otóż nie dość że cenzura wymazała cały żywot S. Jozafata, jakkolwiek bardzo oględnie napisany, i niedozwoliła nawet podać choćby tylko prostej daty jego urodzenia i śmierci, ale nadto zakazała nawet obrazka S. męczennika. Zakaz ten wydał się autorowi tak barbarzyńsko-despotyczny, że zrobił podanie do Arcybiskupa, prosząc aby powagą swoją wyrobił uchylenie decyzyi cenzury, tak ubliżającej powadze władzy duchownej, która jedynie winna stanowić w podobnym przedmiocie. Przychylając się do zaniesionego podania J. E. zrobił silne bardzo przedstawienie do Komisyi W. i O. P., i jeszcze na poparcie sam był u pana Dyrektora Głów. przedstawiając niewłaściwość decyzyi, będącej wyraźnem ścieśnieniem wolności S. naszego Kościoła. P. Krzywicki, oświadczył J. E. że nie może brać na siebie odpowiedzialności stanowienia w tak ważnym przedmiocie, i musi się odnieść do samego margrabiego. Margrabia, który nie zbyt dawnemi czasy tak gorliwym był katolikiem, że kiedy miał czytać jakieś nowe niezanego jeszcze autora dzieło odnoszące się mniej więcej do religii, pytał pierw ustnie lub listownie ówczesnego swego spowiednika, czy czasem dzieło nie jest na indeksie, aby czytając go nie przestąpił mimowolnie zakazu Kościoła, dziś do tego stopnia się zmienił, że nawet tam gdzie chodziło o tak wyraźny nacisk i ścieśnienie wolności Kościoła katolickiego nie chciał się sprzeciwić moskiewskim ukazom i zadecydował aby zatrzymać w biórku przedstawienie żadnej nie dając odpowiedzi i tym sposobem zmusić wydawcę, aby zastosował się do zakazu cenzury, boć naturalnie nie będzie mógł czekać do nieskończoności z rozpoczęciem druku *Noworocznika.* Aleź na tem nie koniec, i możeż kto zaprzeczyć, że są czasem prawdziwie wieszcze przeczucia.

I tak jeszcze na początku zeszłego roku podano do cenzury życiorys księcia Napoleona, autor nie pierwszy raz brał pióro do ręki, i jako ciężkiem doświadczeniem obznajmiony z duchem cenzury, pisał o ile się dało odpowiednio jej wymaganiom. Na nieszczęście rękopism dostał się jednemu z tych cenzorów (p. Błeszyński) jakich nie brak u nas, co to najczęściej maże i zakazuje sam niewiedząc czemu, byle się przypochlebić gorliwością. W życiorysie były przytoczone ustępy z owej sławnej mowy ks. Napoleona z 1861 roku, obstającej za jednością Włoch; mowa ta nie mogła w niczem dotyczyć rządu rosyjskiego, który już wtedy uznał Królestwo Włoskie, jednak cenzor nie miał odwagi podpisać upoważnienia druku, ale wniósł kwestyę na sesyę Komitetu cenzury: lecz i ten w całym komplecie nie uznał się kompetentnym do rozstrzygnięcia kwestyi tak wielkiej wagi, i znów prezydujący przedstawił p. Dyrektorowi W. O. P., a ten swoim zwyczajem odniósł się do wszechpotężnego margrabiego, który jakby wieszczym ożywiony duchem, zemścił się antycypando na dostojnym księciu, nie dozwalając drukować jego życiorysu. Dla złagodzenia tego despotyczno-arbitralnego postanowienia, kazał na rękopiśmie położyć swą deklaracyę: „zatrzymać do dalszej decyzyi."

Od wczoraj, widać postęp w wykonaniu amnestyi, odbywają się nieustanne aresztowania; pochwycono z cukierni Federowskiego (przy ulicy Krakowskie-Przedmieście) i na tejże ulicy kilkadziesiąt osób; podaję dotąd znane nazwiska. Karolewicz Adam, Wojciechowski Ignacy, Glazer Szczepan, Jagielski Jan, Kubaszewski Mikołaj, Czynke Ludwik, Terasinkiewicz Leon, Malinowski Stanisław, Puchała Szczepan, Walcer Jan, Ostrowski Jan, Lander Gustaw, Nowisz Andrzej, Wierzejski Jan, Wejman Konstanty, Terasiński Szymon, Rimer Julian, Kamiński Stanisław, Bońkowski Michał, Kijewski Franciszek, Jerzmanowski. Są to po większej części studenci i młode chłopaczki, którzy o niczem nie wiedzą, zdenuncyował ich policyant Salemiński. Widać teraźniejszy policmajster gwałtem kusi się o dotrzymanie obietnicy, że w przeciągu miesiąca wykryje wszystkich i wszystko, czy też w razie przewidzianego zawodu dotrzyma drugiej obietnicy i w łeb sobie wypali: zawsze drugie byłoby łatwiejsze.

Poznań 16 kwietnia.

Jest rzeczą najniezawodniejszą, a mnogiemi dowodami stwierdzoną, że biúro telegraficzne poznańskie odmawia przyjmowania depesz, donoszących w jakibądź sposób o powodzeniu powstania polskiego. Podobne postępowanie nie jest, jak przypuszczamy, jakimś specyalnym kaprysem telegraficznego biúra w Poznaniu, lecz polega prawdopodobnie na ogólnem jakiem rozporządzeniu ministra handlu, wypływającem znów z przyjętego widocznie systemu, aby powstanie polskie zabić *milczeniem.* Otóż tedy dalsze fakta z najbliższego nam teatru wojny, które wśród innych okoliczności byłyby mogły dojść od dawna drogą telegraficzną, jestem zniewolony przesyłać wam listownie.

Oddział, co zajął Pyzdry, dnia 17 b. m., otrzymał w ciągu dnia przedwczorajszego dość znaczne zasiłki z za Prosny, mianowicie dużo broni i dwa działa, jedno sześcio, drugie czterofuntowe. Most na Warcie w Pyzdrach podobno spalony; jeżeli prawda, najniepotrzebniej, gdyż zniszczenie mostu tego na Warcie przerywa komunikacyę między oddziałami powstańczemi w Kaliskiem i w Konińskiem.

Dnia 18 kwietnia rano wkroczył nowy oddział powstańczy, w liczbie 400 do 500 wybornie uzbrojonych ludzi w okolicę Słupcy, Goliny i Konina. W okolicy Sempolna nareszcie znajduje się oddział Seifryda Wiadomości te są pewne i całkiem autentyczne. Pogłosek o wielkich zwycięztwach naszych, o zniesieniu zupełnem, ks. Wittgensteina, czego tutaj pełno, nie powtarzam wcale, jako nie mających dotąd żadnej faktycznej podstawy. Nazwisk dowódzców oddziałów powstańczych w Kaliskiem nie uważam jeszcze za rzecz potrzebną i stósowną wymieniać.

Jeńcy z pod Mieczownicy i Dobrosołowa, znajdujący się dotąd w więzieniach tutejszej fortecy, mają na mocy amnestyi carskiej z dnia 12 kwietnia być uwolnieni, to jest być wydanymi w ręce moskiewskie dla dalszego postępowania.

Margrabia Wielopolski poczyna widocznie oblicząć się z opinią, którą przed nie dawnym jeszcze czasem gardził jako głupstwem. Szacunek ten dla opinii objawia w sposób równie oryginalny, w jaki wszystkie dotychczasowe swe kroki przedsiębrał. Czując się bowiem dotkniętym w korespondencyi Warszawskiej zamieszczonej w Nr. 72 *Dziennika Poznańskiego,* uznał za rzecz stósowną zapozwać byłego redaktora *Dziennika,* p. Ludwika Jagielskiego w tutejszej prokuratoryi królewskiej *).

Część Literacko-Artystyczna.

FRYDERYK II.
NIEMCY I POLSKA.

Rozgłośnej sławy książka wydana tuż przed rewolucyą 1848 roku, zawiera ustęp nieporównanej wartości, malujący charakter i policykę Fryderyka II.

„Siły moralne — mówi Lamartine w historyi Girondinów — nic nieznaczyły u tego materyalisty. W pojęciu jego baguet był prawem ludów; a zwycięstwa lub przegrane prawem publicznem. Fortuna zawsze mu sprzyjająca utwierdzała go w tej niemoralności. Za każdy swój występek otrzymał nagrodę, bo występki jego były ogromne. Umierając, przewrotny swój jeniusz zapisał testamentem Berlinowi, temu gniazdu zepsucia dla całych Niemiec. Wojskowi wyćwiczeni w szkole Fryderyka, akademie urządzone w duchu Wolterowskim, rodziny żydowskie zbogacone wojnami i rodziny francuskich wygnańców, wszystko to zamieszkiwało w Berlinie i tworzyło opinię publiczną. Owa zaś opinia lekka, skeptyczna, bezczelna i szydercza, przerażała resztę Niemiec.

„Upadek niemieckiego ducha poczyna się od Fryderyka II. On to był co nad korrupcyą Cesarstwa pracował; zarażając Niemcy francuzczyzną stał się bohaterem upadku. Po jego śmierci Berlin dalej prowadził to dzieło..."

Wtedy kiedy Lamartine kreślił ten wizerunek przerażający podobieństwem, nikt jeszcze nieśmiał odważyć się na wypowiedzenie wojny tej reputacyi tak starannie zrobionej przez encyklopedystów, opiewanej w siedmiu tomowych deklamacyach przez Mirabeau, i opartej na czemś potężniejszem niż dowcip Woltera, bo na sławie oręża. Tem większa śmiałość cechowała podobne wystąpienie, że sława zwycięzcy pod Rosbach urosła więcej przez Francuzów niż przez Niemców. W rzeczy samej owi *przyjaciele ludzkości* zarzucający Francyę i Europę apologiami *Salomona północy*, Fryderyka Wielkiego, Marka Aureliusza, Trajana, słowem człowieka *zadziwiającego,* jakiego jeszcze niebyło na tronie — nie należeli do Niemców i nieliczyli w swoich szeregach ani Wolfa, ani surowego Kanta, ani apostolskiego Fürstenberga, ani dumnego Lessynga, ani religijnego Klopstoka, ani wymownego Stolberga; gdyż właściwie było to grono kosmopolitycznych hipokrytów występujących niby w obronie ludu przeciw królom, a mimo tego dworujących im w charakterze służalców i pochlebców. Ani Schiller ani Goethe niesplamili kolebki swej sławy naśladowaniem tych nikczemnych kadzideł na cześć pruskiego króla, który się chełpił nieumiejętnością ich języka, języka własnego ludu, który wreszcie dzieła Szekspira i „Gaetza z Berlichingen" nazywał „obmierzłemi płaskościami."

W r. 1764 margrabia d'Argens, jeden z poufników Poczdamskich, nie mógł był znaleść mieszkania w Frankfurcie nad Menem, ponieważ uchodził za *Prusaka.* „Rezydent W. K. Mości— pisze on do Fryderyka— mówi mi, że uchybiłbym winnego uszanowania WKMości, z powodu, że magistrat tutejszy nakazuje mieszczanom wprzódy starać się o pozwolenie, zanim się przyjmie na stancyę Prusaka, co względem żadnego innego narodu niebywa zachowywane."

Ten sposób oceniania Fryderyka II i jego rządów, nieograniczał się tylko na samych mieszkańcach Frankfurtu; albowiem aż do rewolucyi francuskiej większa część Niemców nadreńskich, heskich, hanowerskich, bawarskich, saskich, austryackich, a nawet pomiędzy pospólstwem i rzemieślnikami w marchii Brandeburskiej, jeżeli mówiono o jego talentach wojskowych rzeczywiście niepodejrzanych, to aby je przeklinać, jakby największe nieszczęście.

Autor *Historyi tajnej Berlińskiego dworu,* pisze z Drezna 24 września 1786 r.:

„Dwie trzecie części Berlińczyków stara się dziś dowodzić, że Fryderyk II był człowiekiem bardzo pospolitym, a nawet niższym od wielu ludzi."

Dopiero dobrze później zwolniał cokolwiek wstręt ludów germańskich do Fryderyka i pierwszy krok do jego rehabilitacyi w Niemczech przypada w rewolucyę francuską. Skutkiem takich klęsk jak pod Valmy, Jeną, i Auerstädt, i w obec chwiejności i słabości gabinetu Berlińskiego przed bitwą pod Marengo i po Austerlickiej kampanii, patryoci niemieccy puszczając w niepamięć dawniejsze cierpienia, aby tylko obecnym nieszczęściom zapobiedz, starali się przywoływać w pomoc talenta wodza co *pobił Francuzów* pod Rosbach, i siłę energii męża stanu, co w r. 1740 trzema dniami wcześniej zaczął był wojnę, nim ją wypowiedział.

Na cofającą się wielką armię francuską rzuciły się całe Niemcy, wszakże z natury rzeczy wypadło, że poddani pruscy najwięcej kierujący tym ruchem powstańczym, z zapałem podnosili wspomnienia bitew stoczonych przez Fryderyka II. Tym tedy sposobem wybuch narodowy od 1812 — 1815 i stanowcze korzyści odniesione w znacznej części przez armię pruską, dowodzoną przez dawnego oficera, co służył jeszcze pod Fryderykiem II, zrobiły temu królowi pogrobową sławę we własnym kraju. Podobnie jak rząd Fryderyka Wilhelma III. bardzo niesłusznie zyskał wtedy sławę wywołania walki o niepodległość, tak samo i Fryderyka IIgo obdarzono sławą jakąby zapewne wzgardziłbył za życia, to jest że weń wmówiono autorstwo narodowego odradzenia się sprowadzającego rychły upadek Napoleona. Jan Müller, często lepiej natchniony, śmiał nazwać Fryderyka „Opiekunem Muz i wolności w Niemczech" — Fryderyk II, chełpiący się z nieznajomości języka niemieckiego, wróg zapamiętały starożytnych instytucyi Cesarstwa, bluźniący rzeczom najświętszym wiary, i najpiękniejszym podaniom swojej ojczyzny, sprzymierzony z wszystkimi przeciwnikami Niemiec — słowem najwygórowańszy despota 18go wieku, handlujący prowincyami niemieckiemi, zmienia się w bohatyra wolności i jedności Germańskiej! a czyny jego, dzieci podstępu lub gwałtu, wywołują pochwały przyznawające im zasiew świetnej przyszłości dla ziemi Hohenstaufów i Habsburgów!

Aż do Macaulaya, żaden wyższego znaczenia pisarz nieodważył się zaprotestować przeciw tej uzurpowanej reputacyi. Wprawdzie odezwało się kilka skromnych głosów we Francyi przeciw fałszywej wielkości tego przyjaciela Woltera, ale głosy te wyszły tylko z szeregów katolickich. Krytyka historyczna nieśmiała jeszcze dotknąć tego zagadnienia zasługującego na staranne zbadanie.

W Niemczech ciągle tylko przerabiano, lubo ściślej i umiejętniej, a więc z mniejszą przymieszką namiętności, dawne stronnicze historye pisane o Fryderyku przez Mirabeau, Mauvillona i Dohma; a tymczasem pracy poważnej, wyrozumowanej, opartej na źródłach oryginalnych i niepodejrzanych, ciągła dawała się czuć potrzeba. Praca taka dokonaną została w tych czasach, przez młodego hanowerskiego profesora, protestanckiego wyznania, lecz bardzo korzystnie znanego publiczności niemieckiej z dzieła o wojnie trzydziestoletniej. P. Onno Klopp należy do liczby owych skromnych badaczów niemieckich, którzy stawiąc naukę wyżej nad drobne światowe rachuby, pracują z wytrwałością i dobrą wiarą w przywróceniu prawdy historycznej, tak srodze pogwałconej w ciągu ostatnich trzech stóleci. Książka jego o Fryderyku II. królu pruskim i o narodzie niemieckim pokazuje jaki jest tu punkt wyjścia i jaki cel pisma. P. Klopp rozwija w niem głęboką znajomość historyi niemiec od szesnastego wieku. Umiarkowanie słowa, bezstronność ocenian, jędrność i czystość rozumowań, i milczenie świadczące o dobrym smaku zachowywane co do niektórych analogii historycznych, łatwych dziś do odgadnienia, sprawiają tyle, że dzieło jego może się dziś policzyć do najprzedniejszych utworów historycznych naszego czasu.

Ogłoszenie tej książki było policzone do ważnych zjawisk w Niemczech. Dotykając bezpośrednio pytań najbardziej drażliwych z bieżącej polityki, wywołał wielkie pochwały u jednych, a z drugich zrobił sobie zaciętych przeciwników. Pomijając te miejscowe okoliczności, damy poznać samo dzieło, interesujące nietylko samą historyę świata, ale i nasz naród, tem więcej że dziś dowiedziono najautentyczniejszemi dokumentami i świadectwami, że pierwszym instygatorem rozbioru Polski był Fryderyk drugi. Chytry lis pod płaszczykiem frazeologii filozoficzno-filantropijnej, ciągle podszczuwał, zarzucał sieci wciągał w nie lu-

Paryż 18 kwietnia.

Wyjaśniają się w zupełności szczegóły o tak zwanych notach przesłanych do Petersburga. Nie są to właściwe noty pisane w trzeciej osobie od ministrów spraw zagranicznych do księcia Gorczakowa, lecz depesze pisane do ambasadorów w Petersburgu, ale ambasadorowie odebrali rozkaz złożenia w jednym dniu kopii tych depesz i uczynienia jednolitej deklaracyi księciu Gorczakowowi. W depeszach swoich, Francya i Austrya wychodziły z punktu widzenia praw ogólnych i ludzkości, a Anglia z traktatów wiedeńskich. Ambasadorowie złożyli kopie depesz dnia wczorajszego. Jest to dzień ważny dla nas. Przekonane, że książę Gorczakow odmówi mocarstwom prawa interwencyi, tutejsze dzienniki rządowe przypominają dawne roboty Rosyi, mieszanie jej we wszystkie sprawy, pod pozorem, że one obchodziły Europę, szczególniej wmieszanie się r. 1822 w sprawę grecką. Przesłały także depesze za nami inne mocarstwa, nawet Hiszpania, o której zrazu wątpiono. Wyjąwszy Prusy, cała Europa jest za nami; są za nami nadto wszystkie partye. Wszyscy widzą w naszej sprawie kwestyę prawa, narodowości, ludzkości i równowagi europejskiej. *Nation* dobrze powiedziała: Polska jest środkiem, sercem Europy, w którym łączą się wszystkie nerwy, Europa zatem nie może Polski opuścić. Portugalia okazuje dla nas prawdziwy zapał. Na widowisko dane w Lizbonie na korzyść naszych rannych, udała się familia królewska. Widać w Lizbonie wpływ królowej, córki Wiktora Emanuela, widać wpływ Włoch. Portugalia jest ważną dla nas, bo ma flotę.

Co odpowie książę Gorczakow na noty czy depesze? Nie rozdzieram zasłon dyplomacyi, piszę tylko to o czem się mówi. Książę Montebello miał donieść z Petersburga, że ani można myśleć o ustępstwie Rosyi. Napoleon III wyczerpuje ostatnie sposoby perswazyi. Miał on skłonić barona Seebacha, ambasadora saskiego, do udania się do Petersburga. Sądzą, że na nic się to nie przyda, że książę Montebello opuści Petersburg za parę tygodni. Mówią ciągle o wojnie. *Courrier du Dimanche* zapewnia, że o niej mówił nawet lord Russell na ostatniej recepcyi dyplomatycznej. Szwecya się zbroi i fortyfikuje Karlskronę, która może się stać punktem operacyjnym. Włochy są gotowe, choć Neapol ich wycieńcza, a mazinizm zamąca. Gdyby przyszły do skutku, roboty mazinizmu w Lugano byłyby zdradą sprwy polskiej, ale Wiktor Emanuel jest gotów na wszystko. Stosując się do rozkazu, admirał Jurien de la Gravière odesłał z Vera-Cruz do Cherbourga okręty i fregaty wojenne, nawet fregaty blindowane i zatrzymał tylko transportowe statki. Miesiąc maj jest dobry na Baltyku. Baron Budberg i hr. Goltz są niespokojni. Rosyanie wynoszą się z Paryża. Ci co jeszcze zostają, kryją się nieraz ze swą narodowością.

Przybędzie tu wkrótce na dni kilka p. Henessey. Z powrotem ma on zapytać się ministrów w parlamencie o stanie sprawy polskiej. Odbył się znowu w Londynie meeting za Polską. Tutejsze sfery polityczne nie rachują na współudział Anglii w możebnej wojnie o Polskę, bo widzą prawdopodobieństwo wojny Anglii z Ameryką. Ale samą neutralność Anglii uważają za zgubną dla Rosyi.

Książę Napoleon opuści Paryż pojutrze.

Bohaterskie czyny w Polsce wzbudzają zawsze uwielbienie wszystkich partyi, wszystkich przekonań. Wojna o Polskę byłaby bardzo popularną. Wie o tem giełda i dla tego spada. *Patrie* i *Opinion Nationale* żądają wyraźnie wojny.

Patrie donosi, że nie jest wpuszczaną do Rosyi.

Rumunia negocyuje w Londynie pożyczkę 50 milionów. Negocyacye idą dobrze.

W Izbach nie ma nic nowego. Ciało prawodawcze rozpocznie rozprawy nad budżetem pojutrze i skończy je dnia 8go maja. Wybory, które odbędą się w końcu maja, pójdą dobrze. Rząd nic na nich nie straci. Nowa Izba może być zwołaną w końcu czerwca dla uchwalenia pożyczki, jeżeli ona pokaże się potrzebną. Stan ekonomiczny Francyi jest wyborny. Gotówki jest nawał.

P. S. *La France* zapewnia, że depesza francuzka została zakomunikowaną księciu Gorczakowowi nie wczoraj, lecz dzisiaj i że depesze inne zakomunikowane zostaną dopiero jutro.

Sztokholm 8 kwietnia.

Najważniejszą sprawą zajmującą tutaj wszystkie umysły i rozdzielającą stronnictwa, jest sprawa adresu w kwestyi polskiéj. Król który jest wielkim przyjacielem Polski i Polaków, posądzony jest o niepochamowaną chęć wywołania wojny, dla uzyskania chwały wojennéj, Nie wiem o ile te domniemywania są ugruntowane, ale to pewna, iż król życzy sobie gorącego adresu w Izbach za sprawą polską. Przeciwnie pp. Manderstroem i Bjork silnie przeciw temu działają. Biórokracya i naczelnicy większości, czy się istotnie boją czy udają, dość, że głośno mówią o niebezpieczeństwie grożącem Szwecyi o ruinie bytu materyalnego jaką jéj wojna zapowiada.

Komisya do któréj odesłano wnioski tyczące się Polski, jeszcze się nie zebrała, ale jéj wydział wnosi podobno, aby Izba co do wniosku Stael-Holstejna, przeszła do porządku dziennego motywowanego sympatyą dla Polski a zupełną ufnością w królu, podobnie jak to zrobił senat francuski. Wiele osób mniema, iż tak tu jak w Paryżu rządy wszystko zrobią dla Polski co tylko będą mogły.

W saméj rzeczy mniemam, że tak w Sztokholmie jak w Paryżu najwyższe sfery może są nam najprzychylniejsze, lecz tutaj przynajmniéj ministrowie są o wiele zimniejsi. Ministeryum tutejsze dotąd nic nie robi a nawet znosi ze strony Anglii upokorzonem w téj kwestyi. Lord Russell który wezwał Hiszpanię, Portugalię i Danię aby się przyłączyły do noty na korzyść Polski, Szwecyą całkiem pominął i Manderstroem, zrobił podobno na to jakiś uwagi ale upakarzania tem z siebie nie zrócił.

W ogóle ludzie piastujący wyższe urzęda, są nadzwyczaj ciężkiemi apatycznemi, lękają się wszystkiego coby ich pozycye zachwiać mogło. Kilku ludzi biórokratyczno-parlamentarnych sprzeciwia się wszelkiemu smielszemu krokowi.

Rachują tu, iż oburzenie jakie wywoła pominięcie Szwecyi przez Anglię, zdecyduje wielu członków Izby do przychylenia się za adresem. Trudności są jednak wielkie. Bjork lęka się dla Szwecyi odosobnienia i aczkolwiek z początku był za tem, aby Izby poleciły kwestyę polską rządowi, to teraz miał powiedzieć. „Niech parlament angielski uchwali taki adres do królowéj jak ten którego od nas żądają przyjaciele Polski a ja pierwszy wotować będę za adresem“.

Książę Czartoryski z wielkim jest tu wszędzie przyjmowany zapałem. Król dla niego nadzwyczaj uprzejmy i serdeczny, że zaś podróż księcia z powodu manifestacyi nabrała pewnego odgłosu p. Manderstroem robił uwagi królowi, które jednak żadnego wpływu nie wywarły. Książę Czartoryski dostał zaproszenie do jednego z zamków królewskich pod Sztokholmem, a książę Oskar dał dla niego obiad. Kilku deputowanych Izby chłopskiéj zaprosiło księcia na sesyę Izby gdzie go z nadzwyczajnemi honorami przyjęto.

Słowem król i lud za Polską, biórokracya zaś, ministrowie lękają się wywołania wojny.

Mogę Wam przesłać niektóre szczegóły o przybyciu statku Ward-Jackson do brzegów szwedzkich.

Dnia 31 marca odebrał rząd szwedzki szczegółową depeszę o przybyciu ekspedycyi polskiej do Malmö. Niezawodnem jest, iż między Kopenhagą a Malmö stały 2 fregaty rosyjskie i że w Kurlandyi na gwałt z okolicy wojsko ściągano.

Rząd szwedzki do 2 kwietnia żadnej nie powziął decyzyi, dopiero 2 wieczorem ogłosił, że ponieważ statek nie ma papierów ani kapitana, więc się nań kładzie ambargo; pasażerowie zaś są wolni.

Tegoż dnia przybył do Sztokholmu jeden z członków ekspedycyi; opowiadał on, że 26 i 27 panowała taka burza, że ci co w Hölsenbor wysiedli, w żaden sposób na statek wrócić nie mogli. Kapitan był także na lądzie. Dowiedziano się, że wraz z gospodarzem hotelu poszedł do konsula rosyjskiego i o obecności zawiadomił; Łapińskiego zaś błagał, aby zaniechał ekspedycyi. Łapiński i Demontowicz wiedząc że statek płynie bardzo szybko, liczyli że dopłyną może do Połągi zanim flota moskiewska wyruszy. Mimo próśb i gróźb kapitana, kazali się wieść do Gotlandyi, gdzie inny statek lub łodzie nająć mieli, a właściwie chcieli kapitana uwięzić, jednemu zaś z francuzów dawnemu marynarzowi oddać komendę. Kapitan domyślił się o co idzie i zawiózł ich zamiast do Gotlandyi, do Kopenhagi pod pozorem, że mu wody i węgla zabrakło utrzymując, iż tylko parę godzin chce się tu zatrzymać, i zaraz dalej popłynie. Poszedł do agencyi towarzystwa, do którego statek należał i już się nie pokazał. Wkrótce uciekli także wszyscy majtkowie. Wynaleziono kapitana i majtków duńczyków, z których pomocą statek przybił do Malmö. Ludność przyjęła oddział polski bardzo serdecznie i gościnnie, rozkwaterowała go zaraz po domach. Dowódzca Łapiński rozumiał, jak ważne jest pierwsze zetknięcie się Szwedów z Polakami, utrzymywał więc między swojemi ludźmi wzorowy porządek.

Wiecie zapewne co następnie się stało. Rząd szwedzki, ohociażby miał był najlepsze chęci, nie mógł inaczej postąpić, nie będąc w wojnie z Rosyą.

---

*) Podobneż kroki uczynił przeciw *Czasowi i Gazecie narodowej*. (Prz. Red.)

JCMość postanowieniem najwyższem z d. 25go lutego b. r. zamianował księdza Antoniego Manastyrskiego, dziekana lwowskiej metropolitalnej kapituły obrz. łacińskiego, biskupem Przemyskim tegoż obrz.

Były miejski inspektor budowniczy, Karol Richter mianowany cywilnym inżynierem w Krakowie złożył 7go b. m. przepisaną przysięgę w tym nowym charakterze.

Wiedeń 21 kwietnia. *Wiener Ztg* podaje dziś notę gabinetu wiedeńskiego z 13go b. m., którą przesłał hr. Rechberg do Kopenhagi na ręce tamtejszego posła cesarskiego, bar. Brennera z powodu reskryptów rządu duńskiego z 30go marca b. r. Tudzież dodaje *Wiener Ztg*, że wkrótce po odejściu depeszy, w skutek życzenia Prus otrzymał bar. Brenner polecenie, aby wspólnie z posłem pruskim w formie jednakowych not złożył zastrzeżenie prawne duńskiemu rządowi. Depesza z 13go b. m. brzmi jak następuje:

„W skutek rozporządzeń królewskiego duńskiego rządu z 30go marca zawikłania między Niemcami a Danią zbliżyły się do stanowczego zwrotu w sposób najmniej spodziewany. Związek niemiecki wypowie swe zdanie o tych rozporządzeniach, a należąc do Związku Austrya nie jest powołaną do wyprzedzania jego postanowień. Jednak i w naszym indywidualnym charakterze czujemy się tem postępowaniem duńskiego dworu tak blisko dotknięci, że nie zwlekając zwracamy niezawiśle od narad i postanowień w Frankfurcie uwagę królewskiego duńskiego gabinetu na ważność położenia, które wywołał środkami swoimi.

Mniemamy iż z dwu względów mamy najsłuszniejszy powód do bezwłocznego zabrania głosu przeciw rzeczonym środkom.

Bieg wypadków r. 1850 był sprawił, że przedewszystkiem rząd austryacki, który, gdy zawarcie pokoju z 1go lipca rzeczonego roku pozostawiło otwartemi wszystkie sporne kwestye, traktował z królewskim duńskim rządem względem układów z 1851 i 1852; względem tych samych układów, które teraz właśnie jawnie zerwał rząd JMości króla Fryderyka VII. Nie podobna nam więc nie przypomnieć, żeśmy naówczas jako zakład mieli w swem ręku księstwo Holsztyńskie, a szczególniej twierdzę Rendsburg, z czego wspólnie z Prusami stosownie do naszych ówczesnych wyrażnych oświadczeń postanowiliśmy korzystać, ażeby po przywróceniu praw koronnych króla jako księcia osiągnąć dla Związku niemieckiego sprawiedliwe i słuszne warunki. Ufając danemu słowu, że Dania uważać będzie za obowiązującą ją umowę w nocie ks. Schwarzenberga z 26go grudnia 1851 ściśle określoną, wydała naówczas Austrya zakład; Dania jednak nigdy nie spłaciła długu naówczas przyjętego, a nawet krokiem świeżo uczynionym wyrzekła go się stanowczo.

Dwór cesarski nieuprzedzając postanowieniom Związku, uważa się więc uprawnionym do założenia prawnéj protestacyi przeciw rozporządzeniom królewskim z d. 30go marca jako niezgadzającym się z umowami z lat 1851 i 1852, zawartemi przez Austryę wspólnie z Prusami, w imieniu Związku niemieckiego; którą tą protestacyą niniejszem zakładamy. Zarazem widzi się gabinet cesarski spowodowanym zastrzedz sobie żądanie niszczenia długu wynikającego z wyprawy egzekucyjnéj do Holsztynu, a na posiedzeniu Bundestagu z d. 11 sierpnia 1853 na Danią po formie zapisanego, a według okoliczności postawienie wniosku, ażeby Związek potrzebne poczynił kroki celem dochodzenia tego prawa do zwrotu szkody.

Jednak nietylko z prawnego stanowiska ale również ze względu na politykę a nawet ze względu na udział nasz nieraz już dowiedziony, z jakim zawsze jesteśmy dla pomyślności prastaréj monarchii duńskiéj, bardzo ubolewać musimy nad postanowieniami kopenhaskiemi z d. 30 marca.

W roku zeszłym, kiedy jak się zdaje, jasno udowodnioną była bezskuteczność nieskończonych sporów z powodu tłómaczenia kilkakrotnie wspomnianych umów, uznaliśmy potrzebę wyjaśnić otwarcie w naszym memoryale z 12go sierpnia, iż musimy upatrywać przyczynę nieudania się wszystkich dotychczasowych usiłowań do porozumienia się dążących w całym systemie rządowym od r. 1855 w Kopenhadze praktykowanym. Przestrzegaliśmy w słowach poważnych i życzliwych przed widocznem niebezpieczeństwem usiłowań utworzenia z duńskiéj monarchii narodowo-duńskiego państwa nad Eiderą obok zupełnie odłączonego Holsztynu, zamiast nadania wspólnéj konstytucyi, którajby właściwe potrzeby uwzględniając obejmowała zarówno wszystkie części monarchii. Dwór Kopenhaski nie zgodził się na nasze zapatrywanie się; przeciwnie uczynił obecnie stanowczy krok celem wykonania tak zwanego eidersko-duńskiego programu. Bezwątpienia może najlepiéj sądzić o tem, czego potrzeba duńskiemu państwu rząd duński, ale pomimoto my ze swéj strony zanadto dobrze jesteśmy przekonani, że drogą, na którą wszedł gabinet duński, nie może doprowadzić do żadnego dobrego celu, ażebyśmy na tem miejscu nie mieli podnieść wyraźnie, że rozporządzenia z 30go marca wydane zostały w najzupełniejszéj z naszymi radami sprzeczności.

Udzielisz Pan w odpisie niniejszą notę prezesowi ministrów duńskiego gabinetu. Jeżeli p. Hall ubolewać będzie nad tem, że z naszych ust słyszy tak stanowcze zarzuty przeciw postanowieniom, którym użyczył powagi swego nazwiska, to przecież niezawodnie odda nam sprawiedliwość, żeśmy w odzywaniu się naszem zawsze pozostali sobie wierni, i uwierzy nam, że szczerym przejmuje nas smutkiem, kiedy patrzyć musimy na coraz niepomyślniejszy rozwój stosunków między Danią a Niemcami, stosunków, które z tak wielką obu narodów korzyścią mogłyby i powinny być najściślejsze i najprzyjaźniejsze.“

Do Barona Brennera w Kopenhadze; Wiedeń 13go kwietnia 1863.

Z powodu najświeższych rozporządzeń duńskiego rządu z 30go marca, przeciw którym właśnie jest wystosowana przytoczona dopiero nota, *Botschafter* daje duńskiemu rządowi radę, jakby mógł załatwić ten rozstrój wewnętrznéj i zewnętrznéj. Dziennik zaleca Danii jako środek skuteczny, ażeby nadała państwu konstytucyę według systemu austryackiego w dyplomie październikowym zawartego; tj. „połączenie prowincyonalnéj autonomii z wyższą jednością państwa, a więc konstytucyę wspólną, którąby Holsztyn pozostawiła w tym stosunku do Niemiec, w którym się znajdują niemieckie kraje austryackie należące do Związku, Szlezwikowi zaś oznaczyłaby mniéj więcéj takie stanowisko, jakie zajmuje Galicya w państwie austryackiem; wspólne zaś sprawy należałyby do rady państwa złożonéj z delegatów osobnych sejmów.“ Przyszłość okaże, czy Dania téj rady usłucha, a Szlezwik czy byłby zadowolony ze stanowiska jakie mu *Botschafter* wyznacza.

J. C. Mość nadał dożywotniemu członkowi panów hr. Antoniemu Aleksandrowi Auerspergowi godność tajnego radzcy z uwolnieniem go od taksy.

Reskrypt ministerstwa skarbu z 12go kwietnia b. r. znosi od 1go maja b. r. opłatę jeden krajcar wynoszącą, którą pobierali sprzedający blankiety wekslowe. Od 1go maja kupujący płaci tylko kwotę stemplową na blankiecie wydrukowaną.

Inny reskrypt tegoż samego ministerstwa z d. 18go kwietnia ogranicza rozporządzenie ministeryalne z 11go lutego b. r.. mocą którego zakazano wywozu i przewozu za granicę rosyjską i Kongresówki broni, kós itp., o tyle, że zakaz wywozu kós tyczy się teraz tylko granicy Kongresówki. Reskrypt ten obowiązuje od dnia, w którym ogłoszony będzie po urzędach cłowych.

Królestwo Polskie.

Berlińska *National Ztg* podaje z Warszawy z 18go b. m. list następujący:

„*Dziennik Powszechny* ogłasza dziś manifest cesarski o amnestyi dla zachodnich prowincyi. Wiecie zapewne, że głównym powodem powstania w owych prowincyach jest niesłychany przymus religijny, którego się dopuszczał car Mikołaj, kiedy licznych unitów gwałtem zmuszał do schyzmy. Unici, po większej części chłopi, wyganiają teraz popów, których im zaoktrojowano, burzą schyzmatyckie cerkwie i stają w pierwszych szeregach powstańczych, celem odzyskania swobody religijnej. Możnaby sądzić, że tak potężny a na szali powstania tak wiele ważący czynnik każdy rząd już we własnym interesie powinien przedewszystkiem uwzględnić, że powinien się starać o to, ażeby tak bardzo pokrzywdzonych w najświętszej sprawie serca, który jeszcze nie zapomnieli do nieba o pomstę wołających prześladowań religijnych ze strony przeszłego rządu, uspakajającemi obietnicami pod względem wolności religijnych odciągnąć od powstania, którego narodowej pobudki po największej części nie znają chłopi. Tymczasem manifest, wcale nie wspomina o tej ważnej okoliczności, a przecież wzywa do spokoju w tem mocnem przekonaniu, że od tego „zawisło dalsze wykonanie cesarskich zamiarów, które od początku naszego panowania, jak się wyraża manifest, dążyły do rozszerzenia nadanych wszystkim naszym wiernym poddanym praw politycznych i do stopniowego rozwoju różnych miejscowych, dla państwa naszego przeznaczonych urządzeń.“ Ale jak zatwioną ma być sprawa religijna, o tem nie ma w manifeście ani wzmianki, tak samo jak i o kwestyi, czy odtąd w urzędach i w urządzeniach uwzględnione będą potrzeby narodowości polskiej w zachodnich czyli zabranych prowincyach. Co się tyczy amnestyi w manifeście ogłoszonej, nie mam rosyjskiego oryginału, ażeby zbadać, o ile tłumaczenie czy sam manifest jest niedorzecznym.“

Korespondent przytacza tu ustęp manifestu, w którym jest mowa „o tych co się przyłączyli do powstania a potem zostali pojmani przez rosyjskie wojsko; tudzież o tych, o których udziale w buncie wiadomo w jakikolwiek inny sposób.“ Ale ponieważ nie wszyscy są zarówno winni, car chce im dać sposobność korzystania z łaski i dla tego każe ogłaszać, że „zupełne przebaczenie udziela wciągniętym do rozruchów mieszkańcom zachodnich prowincyi, którzy nie popełniwszy żadnych innych przestępstw kryminalnych, do 13go maja powrócą do posłuszeństwa.“

Czy amnestya ta, pisze dalej korespondent tyczy się tylko uwięzionych? Tak przynajmniej wypadałoby z polskiego tłomaczenia manifestu. Ale jakżeż mogą oni dowieść powrotu do obowiązku posłuszeństwa? Lecz nadarmo silimy się na wyszukanie jasności tam, gdzie ciemność ma panować, ażeby samowola miała obszerne pole. Dalecy jesteśmy od tego, aby wszelką tę nieuczciwość i brak względu przypisywać cesarzowi, poznajemy w tem tylko intrygi tak zwanej niemieckiej partyi, której tyle jest charakteru niemieckiego, co w pruskiej feudalnej partyi odwołującej się ciągle do niemieckiej z Petersburgiem solidarności.

Od urzędowej części zwracamy się teraz do feiletonu *Dziennika Powszechnego*, do feiletony dzisiejszego, o tytule nigdy tu jeszcze niewidzianym „Sprawy powszechnej rewolucyi i narodowości.“ Pierwsza część artykuły zajmuje się historyą naszego ruchu od lutego 1861 i wyrzuca szlachcie polskiej bezczynność w obec pertyi ruchu składającej się z mieszczan. Znużyłoby to was, gdybym chciał spisać tu wszystkie niedorzeczności i pochwały stanu wojennego wykonywanego w duchu Kryżanowskaho, które rozwija w tym artykule zostający na żołdzie rządowym pisarz Miniszewski, artykuł ten bowiem jego jest pióra. Tyle tylko zapewnić mogę, że szlachta wiejska, jeśliby się jeszcze nie była złączyła z powstaniem, artykuł ten wziąćby musiała za wezwanie, do wzięcia udziału w powstaniu. Innej bowiem a mianowicie legalnej drogi nie ma szlachta na odparcie zarzutu nieczynności, gdyż prasa dla tych tylko jest otwartą, który wszelkim gwałtom palą kadzidła, a tem samem, jak to Miniszewski robi, popychają rospacz narodu na najwyższy stopień. Wobec tych prowokacyj prasy rządowej pocieszamy się przynajmniej tem, że zagraniczne dziennikarstwo gorliwie ujmuje się za prawami naszemi. Wnosimy to z tego, że wczoraj wszystkie prawie dzienniki obce całkiem zabrano. Ileż to tam Europa według Miniszewskiego skłonna zawsze do wybuchów rewolucyjnych, Europa socyalistyczna, kommunistyczna, republikańska złych myśli musiała powierzyć drukowi!

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższej w d. 17 kwietnia była mowa o stosunkach między Szwecyą i Rosyą, a rozbierano także kwestyę następstwa tronu greckiego.

Dr Griffith żąda wyjaśnień co do zajść między Szwecyą i Rosyą, czyni uwagę, że szlachetny wicehrabia bardzo sangwinicznie zapatrywał się na traktaty dotyczące Polski a w mowach jego odnoszących się do tego przedmiotu panuje ta sama niepewność co i w notach sekretarza państwa dla spraw zagranicznych. Rosya odpowiedziała wprawdzie na depeszę szlachetnego Earla ogłoszeniem amnestyi, która jednakowoż wymagań Polaków niezaspakaja i jest pytanie, co następnie czynić wypada. Amnestyi towarzyszyła barbarzyńska odezwa gubernatora Warszawy, z której widać, iż rząd sam żadnej wagi do ogłoszonej amnestyi nie przywięzuje. Nieprzyjaźń, jaka już od dawna między Szwecyą a Rosyą istnieje, silniej się jeszcze uwydatniła niedawnym wypadkiem z okrętem Jackson Ward.

Mowca spodziewa się, iż szlachetny lord nazywający się sam sekundantem pełnym taktu w walce na pięści, potrafi odwrócić najście Rosyi na Szwecyę. O uzbrajaniach się w Kronstadzie wie cała Europa, a ponieważ Sztokholm tylko o 24 godzin żeglugi morskiej jest od Petersburga oddalony, obawiać się należy, aby siła większa nie wywarła jakiego parcia na siłę mniejszą. Pewien czcigodny członek parlamentu doręczył mu list od powinowatego ze Szwecyi datowany 26go marca, w którym jest mowa, iż 20,000 Norwegczyków i 40,000 Szwedów stoi gotowych do pochodu na Finlandyę. Autor listu dodaje: chociaż wojne uważają tutaj za wielkie nieszczęście, jednakowoż wyprawa na Finlandyę w całej Skandynawii jest bardzo popularna. Mowca mniema, iż armia dostała tylko rozkaz aby była gotową do wymarszu,

---

dzi stanu, aby tylko zdecydować sąsiednie dwory, wahające się jeszcze przez uczucie tego wstydu jaki poprzedza wszelki krok prawu boskiemu przeciwny. Możemy tu jeszcze dodać, że jak wszędzie, tak i u nas opinia o Fryderyku II. była odbiciem się opinii encyklopedystów francuskich — Rzecz osobliwa! Naród co dobrze wiedział z jakiej ręki wypadł nań coś najdotkliwszy, łudził się dobrowolnie pochwałami dawanemi przez filozofów, i myślał sobie w prostocie ducha, że w rzeczy samej zasłużył na to, co go spotkało. Starcy tylko, jak naówczas, niepostępowi Polacy, których oburzał libertynizm religijny i polityczny grasujący u nas, poznali się dobrze na farbowanym lisie — Kitowicz w pamiętnikach swoich zostawił niektóre szczegóły sąsiedzkich nadużyć brandeburczyka— ale późniejszy sejm czteroletni złapawszy się na obietnice pruskie, znowu podziwiał mądrość i jeniusz króla filozofa co tak się przyjęło, że niedawno można się było spotkać z ludźmi patrzącymi jeszcze przez te okulary.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

O szkółkach parafialnych.

Kościół polski zawsze uważał szkółki ludowe parafialne za córki kościoła św., dla tego się opiekował samodzielnie erekcyą szkółek i posad nauczycielskich, powierzając sługom ołtarza (plebanom, kapłanom) dozorowanie i nauczycieli i szkolnej młodzieży. Gdy Zbawiciel nasz powołał stan duchowny do nauczycielstwa między wszystkiemi narodami, wtedy uczynił go stróżem ambony kościelnej i katedry szkolnej. Biskupi z kapłanami jako swymi pomocnikami są więc z powołania swego nauczycielami w kościele i szkółce parafialnej.

Dla tego ojcowie kościoła polskiego w różnych czasach wydawali zbawienne ustawy synodalne, dotyczące szkółek parafialnych.

Roku 1233 zaleca arcybiskup gnieźnieński Fulko (Pełka) na synodzie sieradzkim wszystkim plebanom zakładanie i utrzymywanie szkółek parafialnych pod przewodnictwem nauczycieli, posiadających język polski.

W roku 1257 odprawiony przez Fulkona synod łęczycki zaleca zakładanie szkół za pozwoleniem dominiów i powierzenie takowych nauczycielom, język polski dobrze umiejącym. Synod łęczycki przez arcyb. Jakóba Świnkę odprawiony w r. 1285 wzbrania mianowanie tych bakałażami szkółek elementarnych, którzyby nieznali języka polskiego. Podobnież synod gnieźnieński za Jana III z roku 1326 żąda nauczycieli elementarnych, znających język polski. W tym samym duchu stanowi synod kaliski AB. Jarosława z r. 1357, że bakałarze muszą umieć po polsku.

W r. 1511 domaga się AB. Jan Łaski na synodzie piotrkowskim nauczycieli zdatnych przy szkółkach elementarnych. Toż samo przepisuje w roku 1523 na synodzie łęczyckim. Roku 1542 zaleca AB. Piotr Gamrat na synodzie piotrkowskim wizyty szkółek parafialnych przez plebanów. AB. Jan Przerębski zalecił na synodzie warszawskim (1561) reformę szkolną i przyzwoitą dotacyą nauczycieli elementarnych. Roku 1562 zawarowano w Polsce, że nikt bez wiedzy miejscowego biskupa nie może szkół otwierać. Synod kujawski odbyty w r. 1568 przez bisk. Stanisł. Karnkowskiego nakazuje nauczycielom parafialnym poszukiwanie approbacyi biskupiej lub oficyalskiej, tudzież złożenie wyznania wiary. Inspekcya szkolna należy do plebanów. Synod lwowski AB. Jana Solikowskiego (1593) domaga się szkół dobrze dotowanych a skromnych nauczycieli, kantorów i uczniów. Kardynał Bern. Maciejowski i listem pasterskim i na synodzie piotrkowskim w r. 1607 zalecił udzielanie nauki religii w szkółkach podług katechizmu Bellarmina i regularne odwiedzanie szkoły przez młodzież parafialną. Dla zachęcenia nauczycieli udzielił papież Paweł V pod dniem 6 października 1607 sto dni odpustu za naukę religijną a 7 lat odpustu za prowadzenie dzieci do kościoła na katechezę. Biskup Marcin Szyszkowski wydał w r. 1621 na synodzie krakowskim „reformationes generales“, w których nauczycielom, kantorom i młodzieży szkolnej, nakazuje uczęszczanie co miesiąc do św. sakramentów, a używanie katechizmu dyecezalnego rzymskiego albo Piotra Kanizyusza, nadto przygania niedbalstwu nauczycieli o szkółki lub obojętności plebanów jako rewizorów. Synod kujawski odprawiony w r. 1634 przez bisk. Mac. Łubieńskiego stanowił o szkółkach: przy każdym kościele będzie szkoła, a przy niej duchowny bakałarz albo mistrz nauk wyzwolonych złożyć ma wyznanie wiary przed plebanem jako wizytatorem szkółki i prowadzić życie trzeźwe, uczciwe i spokojne. Dla utrzymywania powagi publicznych szkółek parafialnych zakazał synod lwowski, za AB. Stan. Grochowskiego w roku 1641 szkółki prywatne. Roku 1641 zalecił biskup Kasper Działyński na synodzie chełmińskim, aby po szkółkach elementarnych dziewczęta razem z chłopcami w jednej izbie nie uczyły się, gdyż to obraża przystojność. Plebanom oddał dozór, dziekanom zaś naddozór nad szkołami. Synod poznański odprawiony przez biskupa Andrz. Szołdrskiego w r. 1642 postanowił, aby młodzież szkolna co miesiąc uczęszczała do św. sakramentów, aby nauczyciel składał przed oficyałem lub dziekanem przed objęciem posady wyznanie wiary i chronił się wszelkiego pobocznego, nieprzyzwoitego zatrudnienia np. propinacyi w lokalu szkolnym lub gorszącego i bezbożnego życia, owszem nauki religii pilnował, aby miejscowy pleban wizytował szkółkę dwa razy do roku, a dziekan ją raz rewidował. Synod krakowski bisk. Kaz. Łubieńskiego z r. 1711 wydał ustawę dotyczącą szkółek (cap. II). Biskup Krzysztof Szembek żalił się w r. 1623 na synodzie przemyślskim na upadek szkółek parafialnych i na brak nauczycieli, dla tego zalecał katechizmów przynajmniej natomiast pilnować. Synod lwowski pod Wacł. Sierakowskim z r. 1765 oddał plebanom zarząd nad szkołami rewizyą, obowięzując nauczycieli do wychowywania dzieci w naukach i pobożności. Przypominam list arcypasterski ś. p. A. Dr. Teofila Wolickiego, arcyb. gniezn. i dozn. z d. 17 maja 1829: (do stanu rycerskiego) przekonywacie się, że przywary waszych uboższych współziomków najwięcej z nieoświecenia pochodzą, ułatwiajcie zakłady szkółek, gdzieby się obznajmiali z religią i moralnością.“ Zwracam uwagę na list pasterski ś. p. X. Marcina Dunina, arcyb. gniezn. i pozn. z d. 8 marca 1832, w którym zmarły arcypasterz pisze o szkółkach: „Tu to utwierdzają sobie to najpoważniejsze imie ojca duchownego, bo dając początek rodzącej się w dzieciach nauce, przykładają się do ich wzrostu w dobrem, wykorzeniają zabobony, przesądy i uprzedzenia, napawają ich duszę zdrową nauką i zabezpieczają im prawdziwe szczęście na ziemi.... Jedna tylko nauka sposobi ludzi do sądzenia zdrowo o rzeczach, ruguje próżnowanie i szkodliwe onego skutki, dodaje środki po dobrego używania czasu i nabywania cnoty.“

Przytaczam wreszcie słowa apostolskie, objęte listem pasterskim JO. X. Dr. Leona Przyłuskiego; arcyb. gniezn. i pozn. itd. d. 2 stycznia 1852: „Do wykonania swego planu wychowania zlał Zbawiciel na Apostołów i ich następców, biskupów urząd, który sam na ziemi piastował. Dziekani i rządzcy parafii znowu znaczny mają udział w tem świętem urzędowaniu, bo i oni są nauczycielami, kapłanami i pasterzami owieczek ich duchownej pieczy powierzonych. Są więc najprzód nauczyaielami, a nauczycielami ludu z boskiem na ten cel przez święcenia kościelne upoważnieniem. Szkółka zaś parafialna jest miejscem, gdzie rządzca parafii urzędowanie to szczególniej dla młodzieży wedle jej potrzeb w znacznej części wypełniać powinien: tu bowiem trzeba mu dalej prowadzić, uzupełniać i ile możności ukończyć chrześciańsko-katolickie wychowanie i wykształcenie w domu rodzicielskim rozpoczęte i powzięte. Takie jest właściwe przeznaczenie katolickich szkółek parafialnych: wszystko w nich zmierzać do tego powinno, aby się stały, jak starożytni mawiali, *przybytkami Ducha świętego*. Ponieważ kościół św. takiego właśnie potrzebuje środka, aby względem młodzieży swemu zadaniu dokładnie odpowiedział, pozakładał szkółki parafialne.

W tym też duchu gnieźnieńska prowincya kościelna starała się od niepamiętnych czasów o zakładanie szkółek w każdej parafii itd.“

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

ale wiadomość jego pochodzi od osoby wysoko stojącej, jeżeli szlachetny wicehrabia, żąda poznać nazwisko jej, udzielić mu tego może prywatnie. (śmiech.)

Lord R. Lennox uskaża się, iż na kilkakrotne zapytywanie się w sprawie sukcesyi tronu greckiego, podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, nietylko nie udzielił mu żądanych objaśnień, ale przeciwnie dał mu odpowiedź odmowną niczem nie umotywowaną. W drugiej Izbie przeciwnie, sprawy państwa na 48 godzin zostały zawieszone, a szlachetny lord, minister spraw zagranicznych, nie odmawiał nikomu udzielania najdrobniejszych szczegółów tej sprawy dotyczących.

Nie jest to sprawa jego osobista ale tyczy się całej Izby, (słuchajcie). Jako fakt stwierdza co następuje. Kiedy stanowczy telegram przesyłano p. Elliot w Atenach, książę Wilhelm nie tylko nie dał był jeszcze swego zezwolenia ale nawet toczącym się układom stawiał trudności. Gdy król Duński i ks. Chrystyan dowiedzieli się o rezultatach wyboru zgromadzenia narodowego greckiego, byli tem nadzwyczajnie zdziwieni i ks. Chrystyan został powołany do Kopenhagi aby króla objaśnić o przebiegu całej sprawy. Poseł duński w Londynie aż do chwili ofiarowania korony ks. Wilhelmowi nic o tem nie wiedział a nawet nie domyślał się aby kandydatura ta była na seryo traktowana.

Lord Palmerston. Czcigodny mój przyjaciel p. Griffith przebaczy mi iż do sprawy polskiej nie dam mu żadnego objaśnienia. Co się zaś tyczy Szwecyi i Rosyi o ile to wiadomem jest rządowi Jej K. Mości dobre stosunki na chwilę nie były zerwane. Jednakowoż za wszystkie wypadki jakie między obcymi rządami zajść mogą ręczyć nie możemy (słuchajcie). O ile nam wiadomo nie ma żadnych przyczyn któreby usprawiedliwiały domysły iż nieprzyjacielskie uczucie między dwoma temi państwami panuje. Szlachetny lord (Lenox) zdaje się niepostrzegać różnicy między pytaniem a odpowiedzią. Latwo być może, iż pytanie pewne niekoniecznie jest niedorzecznością a jednakowoż odpowiadać na nie zdradzałoby ogromny brak taktu (śmiech). Nie można mieć za złe szlachetnemu lordowi jego zapytań (nowy śmiech), ale również nie można mieć za złe memu przyjacielowi (Layard) podsekretarzowi w ministerstwie spraw zagranicznych, iż odmówił objaśnień jakich takie zapytanie wymagało. Szlachetny lord źle ocenił wypadki zaszłe w Izbie niższej, przekona się bowiem czytając sprawozdanie iż właśnie wtedy kiedy jeden z szlachetnych moich przyjaciół lord Russel odpowiadając na interpelacyę, drobiazgowo w szczegóły wchodzić się zdawał inny szlachetny lord (Derby) wezwał go, aby pytania tak całkowicie nie wymijał (głośny śmiech).

Taktyka ta jest odpowiednią i stósowną, jeżeli pytania stawiane bywają, na któreby było nierozsądkiem wprost odpowiedzieć. Dla tego usprawiedliwić mię zechce szlachetny lord, jeżeli i teraz nie wszystko mu powiem co z wyborem ks. Wilhelma duńskiego na tron grecki ma związek (znowu śmiech). O tem jednakowoż zapewnić go mogę, iż rząd Jej Kr. Mości nic nie czyni bez rozwagi i nic Grecyi nie udziela do czegoby upoważnionym nie był. Taktyczny wybór księcia Wilhelma w Atenach był do tego stopnia dziełem inspiracyi chwilowej, że nawet ministrów greckiego rządu zadziwił (śmiech). Zgromadzenie zebrało się, niepodległy członek wniósł aby postawić kandydaturę księcia Wilhelma. Wiedziano, iż jest on kandydatem prawdopodobnym, a zgromadzenie taką pałało chęcią raz już zakończyć kwestyę sukcesyi tronu, że go obrało przez aklamacyę nie na wniosek ministra ale na przedstawienie niezależnego członka zgromadzenia. Szlachetny lord przebaczy, iż mu odsłonić nie mogę stanu najnowszych w tym względzie wiadomości, mamy pewność, iż wybór zgromadzenia narodowego zakończy się przyjęciem korony ze strony ks. Wilhelma, również jak i tych co na jego decyzyę stanowczy wpływ mają.

B. Cochrane zapytuje się, czy wysoka Izba ma to tak rozumieć, iż krok greckiego zgromadzenia narodowego nie jest skutkiem urzędowego wezwania uczynionego przez p. Elliot na dniu 28 czy 29 zeszłego miesiąca.

Lord Palmerston. O tyle tylko, iż rząd grecki został zawiadomionym o prowadzących się korespondencyach, czy książę Wilhelm pozwoli się postawić jako kandydat na tron grecki.

Peakocke powiada, że reprezentant z Dewizes (Grifitth) za udzielenie następujących faktów wdzięcznym mu będzie. Rząd rosyjski uwiadomił angielski o mającym odpłynąć z Anglii okręcie z posiłkami dla Polaków. Okoliczności towarzyszące sprawie Alabamy i tutaj miały miejsce. Rząd Jej Kr. Mości dał rozkazy aby okręt zatrzymać, ale te przyszły już za późno. Rosyjska fregata została w pogoń za okrętem wysłana, ale znowu dowiedział się o tem polski statek nabierając węgla w jednym z portów baltyckich. Pod takimi warunkami osada angielska dalej żeglować nie chciała i zaprowadziła okręt do portu szwedzkiego. Rząd szwedzki działał bardzo honorowo, nie zezwalając aby okręt dalej płynął, a rosyjski rząd dalekim jest od nieukontentowania, z powodu takiego postępowania Szwecyi. Co się tyczy greckiego tronu, to król duński jako członek związku niemieckiego nie mógł go przyjąć z powodu, iż pierwszy był zajęty przez innego członka związku, potrzeba było zatem zrzeczenia się króla Ottona. Trudność tę po półwiekowem parlamentarnem doświadczeniu powinien był szlachetny lord przewidzieć.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 kwietnia. Dziś odbył się jeden z procesów *Czasu* o umieszczenie manifestu dyktatora Langiewicza z Goszczy. Sąd krajowy skazał redaktora odpowiedzialnego p. Antoniego Kłobukowskiego na 20 złr. kary pieniężnej, współredaktora p. Leona Chrzanowskiego uznał niewinnym odpowiedzialności, a p. Antoniego Rothera zawiadowcę drukarni *Czasu* na 30 złr., nadto uchwalił sąd wytrącenie z kaucyi *Czasu* 300 złr.

— Jutro 23go we czwartek rozpoczyna się w Krakowie dwutygodniowy jarmark wiosenny.

— Jutro 23go odbędzie się o godz. 10ej w kościele N. P. Maryi żałobne nabożeństwo za duszę śp. Stefana Bobrowskiego.

— Na ulicy Floryańskiej zabrano wczoraj nie burki od krawca jak donieśliśmy, lecz przybory na konie i rekwizyta służące do umundurowania jazdy, które w siedmiu skrzyniach, jak donosi *Krak. Ztg* przyszły z Rzeszowa do p. Sokołowskiego. Mogliśmy się w tym względzie omylić, bo służą nam tylko relacye prywatne.

— Tenże dziennik donosi, że „wczoraj aresztowano tu pewnego Polaka, znakomitego, lubo nie w polu czynnego członka partyi ruchu w Warszawie. Posiadał on cztery fałszywe pasporta i znaczną sumę pieniężną.“

— Wraz p. Rollandem współpracownikiem dziennika *Progrés de Lyon* aresztowano tutaj wczoraj pp. Leona Bailly i Stanisława Malhomme. *Donau Ztg* usprawiedliwiając postępowanie władz austryackich w Galicyi pod względem aresztowań, wspomina korespondencyę z Krakowa p. Rollanda w jego dzienniku ogłoszoną, a która zawiera w sobie zeznania o przygotowaniach powstańczych.

— Wczoraj przywieziono tu jakiegoś dawnego majora od honwedów węgierskich, przytrzymanego w Bochni.

— W szeregu bajek, któremi odznacza się korespondent krakowski do *Oestr. Ztg*, wspomnieć należy tę szczególniej, że w Wiśle znaleziono ciało żydziaka z kamieniem u szyi, który zdał powstańców zamieszkałych przy ulicy Szewskiej obok domu hr. W. (Wodzickiego?) i naprowadził na nich policyę. Mieszkańcy tego domu mieli być także starozakonni.

— Dnia 21go kwietnia dosięgła najwyższa temperatura + 11°,6 najniższa + 0°,8, stan barometru był o godz. 2ej po południu 329''',37, o 10ej wieczór 328''',91, o 6ej rano 328''',42, wiatr wschodni zbaczający ku południu i północy, słaby, pogoda mącona chmurami od wschodu ciągnącemi, rano 22go kwietnia o godz. 6ej stała temperatura powietrza 2°,2 R. nad zerem.

— Jutro we czwartek 23go kwietnia: Ś. Wojciecha arcybiskupa m.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 21 kwietnia. Ceny targowe w wal. austr

Pszenica	(za mierzycę)	4·50
Żyto	„	2·58
Jęczmień	„	2·10
Owies	„	1·68
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	1·00
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma	„	0.75

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Miers. w. pszen. zim.	4	50	4	62½	4	—	4	40	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	60	2	62½	—	—	2	50	—	—	—	—
„ jęczmienia	1	10	2	15	1	85	2	—	—	—	—	—
„ owsa	1	65	1	75	—	—	1	62½	—	—	—	—
„ grochu	3	—	3	15	2	75	2	85	—	—	—	—
„ jagieł	4	15	4	25	3	75	4	—	—	—	—	—
„ fasoli	3	15	3	20	2	80	3	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	2	50	—	—	2	—	—	—	—	—
Rzepaku zimowego	—	—	5	50	—	—	5	—	—	—	—	—
„ letniego	—	—	4	75	—	—	4	50	—	—	—	—
„ ziemniak.	—	—	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	21	—	24	—	17	—	19	—	—	—	15
„ „ z drobnego	—	19	—	22	—	16	—	18	—	—	—	14
„ polędwicy woł.	—	28	—	30	—	—	—	25	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ gdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	58	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	3	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mięsa wieprzowego	—	24	—	25	—	—	—	20	—	—	—	—
Mięsa cielęcego	—	18	—	20	—	—	—	16	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa.	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	42	—	45	—	35	—	40	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	20	—	—	1	15	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	10	—	—	1	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	15	—	—	—	80	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
„ ditto łupanéj	—	—	—	60	—	—	—	50	—	—	—	—
Pęcaku	—		—	55	—		—	50	—	—	—	—
Mąki pszenicznéj	—	55	—	60	—	—	—	50	—	—	—	—
Drzewa twar. łup.	12	—	13	—	—	—	11	—	—	—	—	—
„ miek. łupow.	9	—	10	—	—	—	8	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 21 kwietnia 1863.

Delegowani obywatele: Michał Zygmuntowicz. Józef Kolasiński.

Radzca Magistratu Wisłocki.

Komisarz targowy: Jesierski.

Wrocław 18go kwietnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażu*.

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	75-78	73	65-70
„ żółta	73-75	71	65-69
Żyto	50-52	49	46-48
Jęczmień	39-41	38	34-36
Owies	26-28	25	22-24
Groch	50-52	47	40-45
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	—	—	—

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	15¼—16⅓
„ dobra	14 —15
„ średnia	11⅔—13¼
„ pośledna	8 — 9½
Biała przednia	17½—18½
„ dobra	14½—16
Biała średnia	10 —12½
„ pośledna	6 — 9

Gdańsk 18 kwietnia. Pogoda bardzo piękna, 7 do 12° ciepła w południe. Wiatr wschodni i północno-wschodni.

W Anglii na wszystkich placach ceny zbożowe utrzymały się bez znacznych zmian i sprzedaż na potrzeby konsumcyi była dość dobra. Ożywienie to jakkolwiek nie wielkie, zasługuje przecież na uwagę ponieważ w Anglii, Francyi i Belgii oziminy rokują podobno najpiękniejsze urodzaje i trudno odkryć jakikolwiek powód mogący zachęcić do spekulacyi. — W tym tygodniu tylko 20 ładunków przybyło do portów angielskich z których około 20,000 kwarterów nie znalazło kupców. Dowozy krajowe były małe, po większej części podrzędnego gatunku i tylko lepsze próby odchodziły po cenach zeszłego tygodnia. W ostatnich dniach targi osłabły i także za ziarno zagraniczne z trudnością ceny poniedziałkowe osiągnąć zdołano. — We Francyi tranzakcye bardzo ograniczone i baissa powszechna na wszystkich prawie targach. Lecz właściciele nie łatwo skłaniają się do ustępstw i cofają próby z targów; dla tego mało zawarto interesów i zakupy ograniczyły się na zaspokojeniu niezbędnych potrzeb konsumcyi miejscowej. — Na naszym placu zaraz w początku tygodnia ceny pszenicy spadły o 10 guld. na łaszcie. Pokup był słaby i lubo w ciągu tygodnia niekiedy więcej chęci do tranzakcyi się objawiło, ceny przecież pozostały wątłe. Ceny żyta także się zachwiały, w końcu tygodnia jednakże odbyt się polepszył, przy nieco wzmacniających się cenach.

W przeciągu tygodnia sprzédano łasztów: pszénicy 1320, z tych 1030 z Polski; żyta 1030 z tych 770 z Polski; jęczmienia 75; owsa 1⅔; grochu białego 160.

Płacono za łaszt wagi holl. od	do	guld. prus. od	do	kors. pol. od	do	kors. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy 123	124	456	460	231	233	36	—	36	13
„ 125	126	455	480	235	237	35	28	38	4
„ 127	128	470	495	239	241	37	9	39	3
„ 129	131	485	512½	243	247	38	15	40	15
„ 132	133	510	520	249	250	40	12	41	8
„ 134	134⅗	530	545	252	253	42	3	43	9
Wszystko pr. 85 funt.									
Żyto —	125	300	318	—	236	25	18	27	3
Jęczm. —	—	216	261	—	—	18	9	22	9
Owies —	—	176	—	—	—	15	—	—	—
Groch —	—	288	306	—	—	24	18	26	3

Przebyło Toruń od 11go do 18go kwietnia, łasztów: pszenicy 1135; żyta 1209; grochu 99; siemienia lnianego 12; belek sosnowych 862 sztuk; bali 167⁷⁄₁₅ sztuk. — Stan wody 2''.

Kurs zamian: Londyn 6·20⅞—¾. — Hamburg 151⅜. — Amsterdam 142½—¼.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 kwietnia w nocy. *Pays* zamieszcza rozbiór noty p. Drouyn da Lhuys do Petersburga. Minister francuski mówi, że powstanie obudziło żywe obawy w Europie pośród ciszy, któréj nic nie zdawało się zagrażać. Walka w Polsce budzi wszędzie nadzwyczajny ruch. Francya słucha przeto powinności, poddając Rosyi uwagi, jakie jéj nastręcza sytucya, i zwracając jéj baczność na te niebezpieczeństwa. To szczególniéj nadaje agitacyom w Polsce charakter wyjątkowo groźny, że nie są rezultatem kryzys przemijającéj. Wstrząśnienia peryodyczne Polski są symptomatami zastarzałego złego; nie pozostawiają one żadnéj wątpliwości co do niemocy kombinacyj dotychczas próbowanych, aby Polskę pojednać z sytuacyą, jaką im zgotowały traktaty. Depesza potwierdza, że niespokojności tak często ponawiające się, stają się także natychmiast powodem trwogi dla Europy, gdyż Polska zajmuje środkową pozycyę w Europie. Zajścia te poruszają umysły w sposób niepokojący. Przedłużając się, mogłyby pociągnąć za sobą komplikacye jak najbardziéj ubolewania godne. Dla tego interesem jest wszystkich państw, usunąć stanowczo niebezpieczeństwa nieprzestannie się ponawiające. Minister wyraża nadzieję, że Rosya przyjmie te spostrzeżenia, tyle zasługujące na uwagę, i to w tym duchu, w jakim się one nasunęły rządowi Cesarza. Ma on nadzieję, że Rosya okaże się przy tej sposobności ożywioną liberalnemi usposobieniami, jakich Cesarz Aleksander tyle świetnych dał dowodów, i że uzna konieczność kroków, któreby Polskę postawiły w stanie trwałego pokoju. Drouyn kończy notę, dając polecenie posłowi francuzkiemu, aby odpis tej depeszy udzielił ks. Gorczakowowi.

Jutro Cesarz odbędzie przegląd gwardyi cesarskiej. *La France* nagania ogłoszenie mowy cesarza Mikołaja z r. 1835 (w tych dniach *Kuryer Wileński* powtórzył był z nakazu gubernatora wojennego mowę cesarza Mikołaja, jaką tenże miał do deputacyi warszawskiej w r. 1835. Red. Cz.) *La France* mniema, że dokument ten wyrażający politykę owego Cara, który wysłał ks. Menszykowa do Konstantynopola, wyraża zarazem politykę tego monarchy, który podpisał traktat paryski.

Paryż 21 kwietnia. Dziś odbył się przegląd gwardyi cesarskiej. Wszyscy obcy oficerowie przydzieleni do poselstw zagranicznych znajdowali się na przeglądzie.— *La France* donosi z Petersburga z d. 19 b. m.: Tajna rada, w której mieli udział książęta, członkowie plenum i ministrowie, odbyła się pod przewodnictwem Cesarza i na niej zajmowano się kwestyą polską. Wręczenie not trzech mocarstw sprawiło wielkie wrażenie.

Hermanstadt 21 kwietnia. Na dzisiejszem drugiem posiedzeniu narodowego kongresu rumuńskiego, wniósł biskup Szaguna jako podstawy adresu mającego się wygotować, następujące punkta: 1° oświadczenie lojalności; 2° uznanie wspólnych spraw monarchii; 3° uznanie dyplomu październikowego i patentu z lutego; 4° żądanie składu sejmu siedmiogrodzkiego odpowiednio słuszności; 5° żądanie przeprowadzenia równouprawnienia narodowego. Popp wniósł, aby adres wyraźnie się oświadczył za wysłaniem przez sejm siedmiogrodzki delegacyi do Rady państwa. Wszystkie te punkta zostały przez zgromadzenie przyjęte.

Berlin 21 kwietnia wieczór. Dzisiejsza *Norddeutsche Allg. Ztg* zamieszcza artykuł wstępny, który między innemi mówi: Rozważając, czy ma być przyjętą dwóch czy trzechletnia służba wojskowa, rząd musiał mieć na względzie nie tylko techniczną lecz i polityczną stronę tej kwestyi. Warunkowe zgodzenie się na wniosek Forkenbeka nie rozwiązałby tego pytania na zawsze. Przyszłe reprezentacye nie zawsze będą poświęcać zdania biegłych celom stronniczym.

Bern 21 kwietnia. Anglia i Rosya odpowiedziały na udzielone sobie zawiadomienie o traktacie francuzko-szwajcarskim względem doliny Dappes. Anglia dziękuje za udzielenie sobie tego traktatu; Rosya objawia w najuprzejmiejszych wyrazach swoją radość z zakończenia sporu długoletniego. Traktat konsularny z Holandyą został ratyfikowany.

Amsterdam 21 kwietnia. Towarzystwo jeneralne handlu i przemysłu, które się utworzyło za udziałem pierwszych znakomitości finansowych z Holandyi i Belgii, następnie domu Pereire i towarzystw kredytu ruchomego w Paryżu, Madrycie i Turynie, otrzymało od rządu potwierdzenie statutów i dziś się ukonstytuowało stanowczo.

Carogród 20 kwietnia. Wicekról Egipski zamianował dawniejszego namiestnika ziemi Massuah namiestnikiem międzymorza Suezkiego, które odtąd stanowić będzie oddzielną prowincyę z oddzielną administracyą. Co do wpłaty 35 milionów franków za akcye sueskie będące własnością rządu egipskiego, nastąpiła umowa między wicekrólem a towarzystwem kanału sueskiego. Rząd egipski bierze na siebie wykopanie aż do miesiąca marca 1864 kanału słodkiej wody od Kairu do Wadi Tomilas. Sułtan przybył wczoraj popołudniu do Smyrny.

Po kilkodniowej przerwie w wiadomościach z Litwy, spowodowanej trudnością komunikacyj, dochodzą nas dziś z tamtąd dokładne doniesienia. Naczelnik wojenny Lidzki Narbut stoczył 11 kwietnia potyczkę pod wsią Dubicze leżącą w parafii Nowydwór. Polacy zajmowali dobrą pozycyę lesistą. Narbut atakowany przez dwie roty piechoty i sotnię kozaków, odparł nieprzyjaciela, który straciwszy 30 zabitych i tyluż rannych, cofnął się. Oddział polski miał zaledwie kilku zabitych i kilku rannych, albowiem zasłonięty był drzewami. W ogóle obieranie pozycyj lesistych nader zmniejsza straty powstania, a przy rozwijających się z wiosną drzewach korzyść ta coraz się stawać będzie wybitniejszą.

Dnia 13 t. m. Narbut przedsięwziął krok zaczepny: zaatakował on półtorej roty piechoty i pół sotni kozaków pod wsią Piłownią leżącą nad rzeką Kotrą. Oddział polski z niewypowiedzianym zapałem uderzył na nieprzyjaciela i wpędziwszy go w moczary i bagna nad tą rzeką rozciągające się, prawie całkiem go zniósł.

Oprócz tych dwóch zwycięstw głośnego litewskiego partyzanta, Wisłouch naczelnik wojenny jednego z oddziałów w powiecie Trockim, stoczył także 16go t. m. pomyślną utarczkę pomiędzy Zyzmorami a puszczą Janowską. Oddział jego nie liczył więcej jak 200 ludzi. Moskali zginęło 8 a 34 było rannych, z polskiej strony było czterech zabitych. Na wiadomość o tem spotkaniu Moskale wysłali zaraz posiłki z Wilna koleją żelazną. — Zygmunt Cytowicz stojący obozem 4 kwietnia pod miastem Cytowiany na czele oddziału liczącego 400 ludzi, wciągnął Moskali w zasadzkę zastawioną o kilka wiorst od obozu i zabił im kilkudziesięciu żołnierzy. Następnie zaatakowany został przez znaczne siły, które z trzech stron uderzyły na obóz. Walka była zaciętą; powstańcy stracili przeszło 40 swoich, lecz plac boju pozostał przy nich. — Wielką jednak ponieśli stratę w osobie swojego dowódzcy Cytowicza, który poległ śmiercią walecznych. Zamożny ten obywatel znany był na całej Litwie z swojego patryotyzmu.

Oddział Kołyski starł się 11go t. m. pod Misiennami w powiecie Rosieńskim z Moskalami. Polacy stracili tam jednego, a Moskale sześciu żołnierzy.

Nareszcie dochodzi nas nieco spóźniona wiadomość o potyczce pod wsią Leczele 1go t. m., w której oddział z 800 powstańców złożony odparł zwycięsko Moskali zabiwszy im 30 żołnierzy, sam zaś między innemi stracił walecznego oficera Ambrożewicza, który pierwej jednak własną ręką 4-ch moskali położył.

Doniesienia nasze o usposobieniu ludu wiejskiego na Żmudzi potwierdzają się ze wszech miar. Nienawiść włościan do rządu rosyjskiego jest szczególniej w dobrach rządowych. To też powstanie na Żmudzi przybiera coraz większe rozmiary, i gdyby nie brak broni który wielce czuć się daje, powstanie opanowałoby całe województwo. Jako dowód przytoczyć możemy, iż z samej gminy Surnilskiej liczącej tylko 100 chat, 250 włościan ruszyło do powstania. Stoczono już na Żmudzi niezliczoną liczbę mniejszych i większych potyczek.

Do tych świetnych wiadomości dodać trzeba, iż wojsko moskiewskie z coraz dzikszą srogością postępuje sobie, rabunkami, pożogami, mordami naznacza ono swój pochód przez sioła i miasta Litwy. Dnia 4go t. m. Moskale napadli na dwór w Snieczkach własność p. Kurowskiego, leżącej w powiecie Wilejskim, czterech tam ludzi zamordowali, ośmiu uprowadzili za sobą, dwór zrabowali a właściciela zbili nielitościwie.

Nareszcie zapewnić możemy, iż raport rosyjski o utarczce w lasach Poligwajskich czyli pod Sapieżyskami jest zupełnie fałszywy, aczkolwiek nie widzimy już potrzeby zbijania oficyalnych kłamstw rosyjskich, jednak tą razą powiemy, iż nie 500 było tam powstańców lecz 70, z których poległo tylko 4, Moskali zaś zginęło 12 i tyluż rannych, którzy na placu pozostali.

Nie tylko ze Żmudzi dochodzą nas wiadomości o wybornem usposobieniu włościan dla sprawy narodowej, lecz znowu potwierdzają się doniesienia podane przez nas o podnoszącym się duchu u włościan w Królestwie, w obec szlachetnego a energicznego postępowania powstania, i barbarzyńskich czynów wojska rosyjskiego połączonych z niesłychaną nieudolnością.

W Krakowskiem ukazał się nowy oddział polski pod dowództwem Mosakowskiego, liczący przeszło 600 ludzi doskonale uzbrojonych.

Lelewel po świetnej wygranej nad Moskalami, zwiększył swój oddział nowemi siłami i otrzymał pewną ilość broni. Zajmuje on teraz silną pozycyę i gotów po raz drugi chcącym go atakować moskiewskim wojskom dać równie krwawą naukę.

Jenerał Berg miał podobno zażądać 100,000 posiłków, oświadczając, iż bez tego nie będzie w stanie zdusić powstania.

Bresl. Ztg wspomina, iż 18go oddział powstańców 1,000 ludzi zajął Słupce. Burmistrz Rządu Narodowego w Słupcach przyjął od niego na rynku przysięgę. W oddziale tym znajduje się kilkudziesięciu oficerów francuskich. Mielęcki i Callai już prawie są wyleczeni z odniesionych ran. Wedle tego dziennika, w Kaliszu bardzo nieliczne są siły rosyjskie, a wiadomość o zbliżeniu się powstańców wielki wznieciła popłoch między wojskiem. Książe Wittgenstein, dodaje *Bresl. Ztg*, zniechęcony brakiem karności w wojsku, chce podobno złożyć swoje dowództwo i osiąść w swych dobrach w Prusiech.

Dowiadujemy się, iż w Miechowie zaprowadzono już między wojskiem zniesioną dawniej karę cielesną. Po dawnemu zaczynają chłostać żołnierzy i już podobno dano jednemu 300 pałek. Przyczynę konieczności powrotu do kar cielesnych znaleść można w okolicach Miechowa w tych zniszczonych wsiach i miasteczkach, które nienawiść rządu do Polski pozwalała żołdactwu palić i rabować.

Rząd rosyjski niemogąc już znaleść ani jednego obywatela polskiego, któryby chciał pod nim jakikolwiek urząd piastować lub jaką czynność wypełniać, mianuje na przewodniczących delegacyj czynszowych, naczelników powiatów. W zakresie wojskowym rząd ten musi przywracać karę cielesną, a w zarządzie cywilnym przymuszony jest urzędnikami wypełniać czynności należące do obywateli.

Umieszczamy odebrany w tej chwili zajmujący list z Poznania:

Poznań 20 kwietnia, wieczorem.

Według nadeszłych do tej chwili wiadomości z najbliższego teatru wojny, wybuchło w całem województwie Kaliskiem ogólne powstanie. Oddziały powstańcze w liczbie, najskromniej przypuszczonej, 2000 ludzi wybornie uzbrojonych z dwoma działami, zajmują Pyzdry, Słupcę i stoją zaledwie o pół mili od samegoż Konina. Dowództwo tych oddziałów znajduje się głównie w ręku oficerów francuskich, których jest blisko 30tu. Przeprawa przez Wartę w Pyzdrach znajduje się w ręku naszych. Do dnia wczorajszego nie zaszła żadna potyczka. Oddział Zajfryda między Kołem a Koninem zajmuje Moskalom tyły, nieco na północ obu tych miast.

Wiadomo, że trzy noty mocarstw w sprawie polskiej interweniujących wręczone były ks. Gorczakowowi w Petersburgu. Treść noty austryackiej i francuskiej znaną jest z telegramów z *Gazety kolońskiej* i z *Pays*, zamieszczonych wczoraj i dzisiaj w piśmie naszem; nota angielska nie jest jeszcze znaną, nie wiele jednak różnić się będzie od tamtych dwóch. W niedzielę miała się odbyć w skutku tego w Petersburgu narada ministrów i osób familii cesarskiej. Mówią, że Car gotów zgodzić się na kongres, na którymby inne także sprawy europejskie były traktowane, na co oczywiście mocarstwa nie zechcą przystać. Doniesienie to atoli nie jest pewnem. Nie zbywa na wojennych wieściach, które tem prawdopodobniejsze się być zdają, że już pośrednicy pokojowi bar. Seebach i król Leopold Belgijski zaczęli pracować nad zażegnaniem burzy. Zwrócił król głównie swoje kroki do gabinetu królowej Wiktoryi, mając to przekonanie, że bez Anglii gabinet francuski nie będzie mógł przedsiębrać żadnych stanowczych kroków.

Wbrew temu utrzymuje *Gaz. Kolońska* w liście z Londynu, że lord Russell wyraził się przed posłem francuskim bar. Gros, iż Rosya spieszyć się musi z tem co dla Polski zrobić pragnie, albowiem możebne nawet stłumienie powstania polskiego nie uwolni mocarstw od wdania się. Stłumienie powstania nic nie dowodzi, gdyż jutro może się ono na nowo podnieść. Tenże korespondent mówi, że większa w tej chwili panuje zgoda między Paryżem a Londynem aniżeli dawniej, co przypisać należy zapewnieniom danym przez Francyę co do Meksyku, tudzież uczuwanej w Anglii potrzebie utrzymania dobrych stosunków z Cesarzem Francuzów, gdyż nie można przewidzieć, co wypadnie za oceanem atlantyckim.

Gabinet sztokolmski uczynił także przedstawienia w Petersburgu względem zaprowadzenia reform liberalnych w Polsce.

Depesza telegraficzna z Kadyksu, wymagająca atoli potwierdzenia, donosi, że jenerał Forey po zawezwaniu bezskutecznem miasta Puebli aby się poddało, uderzył na nie w d. 16 marca.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Gdańsk 22 kwietnia. *Danziger Zeitung* donosi z Warszawy z dnia 21go, że Zygmunt Wielopolski otrzymał dymisyę podobno za wyzwanie Księcia Napoleona na pojedynek (dymisyę czy z burmistrzostwa, czy z szambelaństwa, czy z obojga razem, nie mówi telegram. Jeżeli to prawda, to dymisya ta mogła zostawać także w związku z tem co nam doniósł korespondent nasz warszawski, iż margr. Wielopolski chciał syna swego zrobić na miejscu hr. Kellera dyrektorem spraw wewnętrznych. Red. Cz.)

Hermanstadt 22 kwietnia. Kongres rumuński uchwalił jednogłośnie projektowany adres do N. Pana. W nim wypowiedziano, że naród rumuński wytrwale stoi przy Cesarzu, wierny dyplomowi październikowemu i konstytucyi z lutego, tudzież jedności monarchii.

Berlin 22 kwietnia. W Izbie deputowanych była dziś poddana ustawa o odpowiedzialności ministrów. Bismark oświadczył, iż obecna pora niestosowną jest dla takiej ustawy, a rząd nie może sankcyonować projektu jej.

Odpowiedzialny Redaktor i wydawca
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 22 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	402	396
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	90	89
Srebro nowe . . . . złr.	$111\frac{3}{4}$	$110\frac{3}{4}$
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 30	9 15
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 5	8 90
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 36	5 28
„ austryackie . . . . . „	5 36	5 28
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	$82\frac{2}{3}$—	$81\frac{2}{3}$—
„ „ „ na wal. a. „	$78\frac{3}{4}$—	$77\frac{3}{4}$—
Obligacye indemn. z kuponami „	76 75	76 —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	$81\frac{1}{2}$—	$80\frac{1}{3}$—
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	214	212
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101	$100\frac{1}{2}$

Wiedeń 22 Kwietnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	75	60
5% Pożyczka narodowa. . . .	81	25
Akcye banku narodowego wied. .	796	—
„ banku kredytowego. . . .	205	60
Srebro.	111	75
Londyn, 10 funt. szterl. . . .	112	.
Dukat pojedynczy.	5	36

Wiedeń 21 Kwietnia.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	71 —	70 85
5% Pożyczka narodowa . . .	81 35	81 25
5% Metaliki na mon. konw. . .	75 40	75 25
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	75 25	74 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	74 25	73 85
5% „ „ bukowińskie . .	73 25	72 75
5% „ „ siedmiogrodzkie .	73 —	72 75
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	—	—
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	105 —	104 80
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 75	101 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 75
„ „ „ losow. w wal. austr.	86 10	95 80
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	76 —	75 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	154 —	153 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	94 —	93 75
„ „ „ z r. 1860 całe. .	96 80	96 70
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	132 30	132 20
„ tryestskie na $4\frac{1}{2}$%	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	98 50	98 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 75	35 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 50	23 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 65	16 35
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	797 —	796 —
„ zakładu kredytowego . . .	204 —	203 90
„ żeglugi parowéj na Dunaju	437 —	436 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1791	1790
„ „ rządowéj	223 50	222 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	154 —	153 —
„ „ Pardubickiéj.	133 —	132 80
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	270 —	268 —
„ „ Galicyjskiéj	313 —	312 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Discento miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	95 50	95 40
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	95 70	95 60
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	84 80	84 70
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	4	113 30	113 20
Paryż 100 franków. . . .	4	44 95	44 90

Waluty:		
Cesarskie korony.	15 60	15 50
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 46	5 43
„ „ obrączkowe . . .	5 46	5 43
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 7	9 4
Suwereny	—	—
Fryderyki.	9 55	9 45
Luidory	9 25	9 20
Suwereny angielskie	11 35	11 30
Imperyały rosyjskie	9 35	9 30
Srebro	113 —	112 50
„ kupony.	113 —	112 50
Talary związkowe	$1\ 69\frac{1}{2}$	$1\ 68\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 68

Lwów 20 Kwietnia.		
Dukat holenderski	5 41	5 35
„ austryacki.	5 43	5 37
Półimperyał rosyjski.	9 36	9 25
Rubel rosyjski.	1 79	1 77
Talar pruski	1 70	1 68
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	76 77	76 —
„ „ „ „ „ w mon. k. .	80 35	79 63
Obligi indemn. bez kuponu	74 17	73 27
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	81 48	80 82
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	214 67	212 50

Warszawa 21 Kwietnia.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	88 27	87 73
kupon	—	— $23\frac{1}{3}$
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 —	14 $97\frac{1}{2}$
kupon	—	— $19\frac{5}{6}$
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	78 —	77 75
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	89 75	—

Wrocław 21 Kwietnia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	—	$89\frac{1}{8}$
Polskie bilety bankowe	$91\frac{1}{8}$	—
„ Listy zastawne.	91	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	$104\frac{1}{4}$	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$% .	$98\frac{1}{2}$	—
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 15 Kwietnia.		
Renta 3%		69 35

Londyn 15 Kwietnia.		
Konsole		$92\frac{1}{8}$

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Ochoddzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* o 8 rano. = do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8 rano. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Warszawy* o 5. 13 po południu. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 21 do 22 Kwietnia.

HOTEL SASKI. Czesław hr. Poletyłło wł. dóbr z Królestwa. Adam hr. Golejewski wł. dóbr z Chryniewa. Stanisław hr. Tarnowski, Wiktor hr. Lanckoroński, Apolonia Fichauser właś. dóbr z Galicyi. Józef Skarbek wł. dóbr, Adam Prażmowski prof. uniwers., Piotr Binkowski, Teodor Schernes, Szymon Rozen, Karol Schwarc ob. Antoni Rulikowski, Jan Ciechanowski ob. z Grodźca. Zabłocki Aleksander ob. z Królestwa. Leon Edward adwokat z Wiednia.

Wyjechali: Bolesław hr. Potocki, L. Wodzicki, J. Kochanowski, M Turkuł, Hr. Bniński, L. Montbek, J. Grobr, Auger Cherdore Abel, Cornet Leon ob. do Galisyi. J. Dunin, T. Scherner, A. Zabłocki, Piotr Binkowski ob. do Królestwa.

HOTEL POD RÓŻĄ. Janiszewska Kornela, Bocharska Karolina ob. z Królestwa. Lewiecki Henryk właś. dóbr z fam. z Borku. Lityński Ludwik jeometra z Węgier. Wisłocki Apolinary wł. dóbr z Galicyi. Pławicki Feliks ck. porucza. z Tarnowa. Grodziński Juliusz wł. dóbr z Prus. Ccisigria Alfons inżyn., Buffet Jan technik z Paryża.

Wyjechali: Wisłocki Apolinary, Bayer Justyna, Piotrowska Helena do Galicyi. Frycz Józef Gadomski Jan, Bajer Ludwik, Gołemberski Władysław, Wiorkiewicz Tomąsz do Królestwa.

NEKROLOG.

Żona dobra jest największą osłodą wśród tego życia.

W obecnéj chwili przy tylu stratach krajowych, gdzie nie ma prawie numeru dziennika by nam nie doniósł o śmierci któregoś z walecznych, kończącego swój zawód w usługach Ojczyzny na polu walki, zdawać się może komuś, że nie na czasie będzie donieść w tych samych dziennikach o śmierci osoby umierającéj wśród skromnego zacisza domowego. Nie dzieląc tego przekonania, siadam by kilka słów poświęcić pamięci nieodżałowanéj dla całéj rodziny *Emilii* z Kozickich *Bocheńskiéj*; była to niewiasta wychowana według przykazań Boskich, a odpowiednio do wymagań świata, najlepsza matka, a we wszystkich tych uczuciach górowała jéj miłość najwyższa Ojczyzny; ona to w swym ukochanym jedynaku starała się zaszczepiać zamiłowanie do wszystkiego co polskie, szlachetne i wzniosłe, otaczała go naiwyższą troskliwością macierzyńską, mając jednak zawsze na względzie, iż syna nie dla siebie, w widokach samolubnych, lecz dla usług Ojczyzny wychowywać trzeba; szła ona drogami dawnych naszych godnych matek Polek, znała bojaźń Bożą, a litość i wyrozumiałość dla każdego, pojęła całe zadanie niewieściego powołania. Jako żona była nieporównaną, anielskiéj łagodności, słodziła każdą chwilę kochającego ją całem sercem męża, który w niéj widział szczyt doskonałości niewieściéj, to téż ich pożycie, było wzorem małżeństwa prawdziwie chrześciańskiego; a jakąż do tego była córką i krewną, odbierała wielorakie dowody uznania od całéj zacnéj rodziny jéj męża; od zarania swéj młodości opromieniała swemi cnotami życie rodziców, którzy tracąc pierworodną córkę, stracili w niéj anioła opiekuńczego na téj ziemi, a pozostałe siostry najmilszą ukochaną towarzyszkę lat młodocianych i najtkliwszą przyjaciółkę. Przeżyła śp. Emilia wśród miłości męża, rodziców, krewnych, niestety lat tylko 29, zbyt wcześnie zgasła dla tych wszystkich, którzy ją tak mocno kochali do ostatniéj chwili życia; o jakże rada była dowiedzieć się pomyślnéj wiadomości ztamtąd, dokąd nasz umysł i serce są wytężone, nie doczekała się niestanowczego, gdyż śmierć nieubłagana zabrała ją z tego świata. Po kilkotygodniowéj gorączce zakończyła swe życie dnia 17 Marca w Jezierzanach; żałowana od wszystkich, smutek i łzy sług poczciwych i przychylnych towarzyszyły jéj do grobu, a zwłoki jéj złożyliśmy w grobach familijnych w Tarnawce.

Cześć jéj pamięci!

Z Podola. (2352) ***W. P.***

UWIADOMIENIE.

Stosownie do postanowienia Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Wystawa tegoroczna zamkniętą będzie w dniu 20 Maja rb., losowanie zaś zakupionych obrazów odbędzie się dnia 28 Maja r. b. Uprasza się przeto szanownych Panów Akcyonaryuszów, którzy dotąd Akcyj swych nie wykupili, by przed tym terminem raczyli to uskutecznić, jeżeli chcą wziąść udział w losowaniu.

Kraków dnia 21 Kwietnia 1863 r.

Walery Wielogłowski, Sekretarz Dyrekcyi.

(2353-1-3)

Obwieszczenie.

Dnia 30 Kwietnia 1863 r. o godzinie 10ej przed południem odbędzie się publicznie w ubikacyach c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych przy Szerokiej ulicy pod N. K. 145 pałacu niegdyś hr. Wielopolskich na pierwszem piętrze, dziesiąte losowanie obligacyj indemnizacyjnych tak Wielkiego Księstwa Krakowskiego jako też Galicyi zachodniej.

Z ck. Dyr. Funduszów indemnizacyjnych.

Kraków d. 20 Kwietnia 1863. (2351-2-3)

Ogłoszenie.

Swiecki duchowny rzymskiego wyznania, rodak mówiący po francuzku, po węgiersku, po serbsku, po niemiecku itd. itd. razem **ośmioma językami** życzy sobie, powróciwszy po 32letniem tułactwie do swéj ziemi ojczystej — jako **przez 20-letnią praktykę** doświadczony nauczyciel tych języków w jakim porządnym domu **pod bardzo skromnemi warunkami** znaleść umieszczenie. Bliższą wiadomość powziąść można na listy opłacone pod adresą **J. M.** poste restante w Żywcu. (2300-1-2)

(Nadesłane).

Koń jest niezawodnie najszlachetniejszem stworzeniem pomiędzy zwierzętami. Niezbędny tak w pokoju jak i wojnie, są usługi, które ludziom wypełnia, niezliczone,— w gospodarstwie wiejskiem, w handlu i w życiu zwykłem i w codziennem zatrudnieniu. Żadne inne zwierzę nie może go zastąpić, a nawet olbrzymia siła poruszająca naszego czasu, para, nie mogła konia usunąć, musiała go nawet do swej pomocy przyciągnąć, i przez te poparcie czynności pary uzyskał koń nowe, wyższe znaczenie. Lecz nie sam tylko pożytek, także rozkosz i rozrywka wiążą nas z tém szlachetnem zwierzęciem, które wszystkie czasy i narody szanowały, wychwalały i opiewały — czy to był Pegazus lub rumski wiozące słońce, Bucefał czy wszyskie konie słynne w bitwach aż do potulnej Rozynanty. Czyż nie zachwycały nas jeszcze przed kilkunastu dniami rycerskie zabawy śmiałych jeźdzców i uroczych Pań w których pojętne to i rozumne zwierze udział miało w szczodrych datkach dla dobroczynności wpływających.

Nigdzie wyżej jak u Anglików nie stoi tak zwany sport hartujący ciało a budzący męzkość, a z pojęciem sportu jest nierozerwanie połączony koń. Dla tego też kwitnie w tym kraju chów koni jak nigdzie indziej, i oddziaływa najkorzystniej na praktyczne życie. Kto miał sposobność podziwiania zeszłego lata przepyszne egzemplarze wszelkiej rasy na wystawie gospodarczéj w Battersea, kto tylko raz przebiegł ulice Londynu, przekona się o tem na pierwszym lepszym koniu od węgli, na każdym koniu do wynajęcia będącym lub Pony. Lecz znaczenie jakie chów koni ma dla Anglii, istnieje nie mniej i dla Austryi, gdyż na obszernych równinach węgierskich udaje się jedna z najlepszych ras, poszukiwana na wszystkich targowicach końskich obok angielskiej i półnoeno niemieckiej.

Jest zatem rzeczą ważną, zwrócić uwagę na *nowy preparat hygieniczny*, który zawdzięczamy aptekarzowi w *Korneuburgu* w niższej Austryi panu *Franciszkowi Janowi Kwizdzie*, znanemu wielostronnie w dziedzinie weterynaryi, którego *Płyn restytucyjny dla koni* u doświadczonych miłośników koni znalazł wielkie wzięcie. Płyn ten jest to pojedyncza woda do mycia wyrabiana podług zasad umiejętności z najdelikatniejszych soków roślinnycb, i służy do zapobieżenia cierpieniom, na które właśnie koń dla swej ognistej krwi i swych niezliczonych czynności, przed czasem jest narażony. Płyn ten okazuje się również skutecznym jako niezawodny środek zaradczy przeciw *stręłwiałości*, jak niemniej wpływa prawie cudownie na *wzmocnienie* koni, przez co konie są w możności przezwyciężenia z łatwością największych natężeń. Lecz zachowanie mocy, siły i odwagi tego zwierzęcia aż do późniejszego wieku, należy także do innych własności tego płynu ożeźwiającego.

Zdanie chodujących konie i posiadaczy tychże z grona tak cywilnego jak i wojskowego okazało się dotąd zawsze bardzo przychylnem. Między wieloma listami pełnemi uznania, które p. Kwizda z powodu wybornej skuteczności tego płynu restytucyjnego ciągle utrzymuje, będzie dostatecznem przytoczyć dwa dokumenta urzędowe, które twierdzenia nasze jak najmocniej potwierdzają. Jeden dokument pochodzi od *królewsko pruskich nadmasztarni*, drugi *ze stajen nadwornych Królowej Wiktoryi*, opatrzony własnoręcznym podpisem Nadmastalerza JMści Królowej angielskiej.

Oba dokumenta przytaczają się tu dosłownie wraz z tekstem wyłącznego austryackiego przywileju, udzielonego wynalazcy przed niedawnym czasem po uczynionych próbach przez ludzi fachowych od JCM. cesarza Franciszka Józefa. Uprzywilejowanie to daje Publiczności chowem koni się trudniącej wielkie zaspokojenie, gdyż przez to jest przeciw wszelkim licbym naśladowaniom i fałszowaniom zupełnie zabezpieczoną.

Wielmożny Panie!

Poczytuję sobie to za wielką przyjemność, że jestem w możności oznajmić Panu, że z *Płynem restytucyjnym* przez Pana wyrabianym czyniłem próbę *przy zapaleniu stawu u najulubieńszego konia* JMC. z dobrym skutkiem

Londyn, Royal Mevs 20go Grudnia 1862 r.

Wielmożnego Pana uniżony

M. Langwirthy, Lekarz od koni JKM. Królowej.

W. Meyer, Nadmastalerz.

Płyn przez właściciela apteki w Korneuburgu pana F. J. Kwizdy wynaleziony i przez niego wyrabiany, zwany *Płyn restytucyjny* został przez podpisanego zbadany i różni się od innych srodków pod tém nazwiskiem znanych, przez swe części składowe i stosunek ich mieszania. Użyty tak w *urzędowej* praktyce jak i w *prywatnej*, okazał się zawsze skutecznym i może być szczególnie poleconym w obezwładnieniu, w reumatyzmie i nabrzmieniu żył.

Poświadczam to chętnie na żądanie własnoręcznym pismem, podpisem i przyciśnioną pieczęcią.

Berlin, 28 Grudnia 1861 r.

(L. S.)

Dr. Knauert, Nadlekarz od wszystkich koni królewskich nadmasztarni, aptekarz I klasy i techniczny dyrek. banku zabezpieczenia zwierząt.

My Franciszek Józef pierwszy, z Bożej łaski cesarz Austryi, król Węgier i Czech, Lombardyi i Wenecyi, Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi i Ilyryi, arcyksiąże Austryi, itd.

Na najuniżeńsze przedstawienie Franciszka Jana Kwizdy, aptekarza w Korneuburgu, że tenże wyrobił podług swej najlepszej wiedzy i swego sumienia wodę do mycia koni, zwaną: „Płyn restytucyjny", zasługującą na przywilej i mogącą być uznaną jako nowy wynalazek, i że prosi na ten wynalazek o własny przywilej, po wypełnieniu przez niegoż wszelkich formalności patentem z 15go Sierpnia 1852 przepisanych; postanowiliśmy, udzielić p. Franciszkowi Janie Kwiździe jego spadkobiercom i cesyonaryuszom, na wyż wymieniony wynalazek wyłączny przywilej we wszystkich krajach naszego Państwa.

W dowód tego poleciliśmy wystawić w naszem imieniu niniejszy dokument i potwierdzić takowy naszą cesarską pieczęcią.

Dano w naszem głównem i rezydencyjnym mieście Wiedniu, dnia dwudziestego trzeciego miesiąca Lutego w roku zbawienia tysiąc ośmsetnym sześćdziesiątym trzecim, a panowania naszego pietnastym. (2349)

(L. S.) *Franciszek Józef.*

TEATR POLSKI

POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

W Czwartek d. 23 Kwietnia 1863.

Szlachectwo Duszy.

Komedya w 3 aktach, wierszem przez Chęcińskiego oryginalnie napisana.

ZAKOŃCZY:

Bartek z pod Krakowa,
czyli
Dożywocie w letargu.

Obrazek narodowy ze śpiewami w 1 akcie, oryginalnie napisany przez B. Dębickiego.

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU." Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*